



# ISTOCZNIK

Nr 2(22)/2012



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej

## Христос Воскресе!



Pogody w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego oraz spokojnych dni świątecznych, spędzonych w gronie najbliższych  
 życzy Czytelnikom „Istocznika”

Redakcja





## Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowały: **Monika Marczuk, Katarzyna Sawczuk**



### SPOTKANIE ZARZĄDU BRACHTWA Z ABP. ABLEM

**Abp Abel** spotkał się 22 grudnia z zarządem Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko Chełmskiej, aby wspólnie podsumować dotychczasową działalność bractwa i nakreślić plany przyszłych działań.

Na spotkaniu omówione zostały kwestie dotyczące wydawanego przez

BMP czasopisma „Istocznik”. Przedstawione zostało również kalendarium bractwa na 2012 r. Przedyskutowano problemy i wątpliwości dotyczące działalności zarządu. Spotkanie stało się dla młodzieży okazją do zasięgnięcia rad i poznania opinii arcybiskupa w różnych kwestiach.

W spotkaniu wzięli udział: opiekun duchowy BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej **ks. Marcin Gościak**, odpowiedzialny za media diecezjalne **ks. Jan Grajko**, członkowie zarządu bractwa diecezjalnego z przewodniczącym **Pawłem Bakunowiczem** na czele oraz redaktor naczelna „Istoczniaka” – **Katarzyna Hasiuk**.

### KOLĘDOWANIE Z ZARZĄDEM

Po raz pierwszy udało się zorganizować kolędowanie z zarządem w starym stylu.

*Postanowiliśmy zapoczątkować nową tradycję – kolędowania na plebaniach naszej diecezji. Niestety, do wszystkich dotrzeć nam się nie udało. –*

*mówi przewodniczący **Paweł Bakunowicz**. – Z radością witali nas proboszczowie w **Sławatyczach, Międzyzlesiu, Zabłociu i Kostomłotach**. Naszych kolęd wysłuchał także **bp Jerzy**, przebywający tego dnia w **klasztorze w Jabłecznej**. Po drodze wstąpiliśmy jeszcze do kilku domów. Z przykrością musieliśmy zrezy-*

*gnować z wielu, wielu innych, w których być może nas oczekiwano. Czas nie pozwolił nam wszystkim bez wyjątku pozdrowić z prazdnikiem **Roźdiewstwa Chrystowa**. Mamy nadzieję, że ta nowa inicjatywa kolędy w starym stylu zostanie utrwalona i już za rok uda się odwiedzić więcej domów.*

### MAŁANKA

Jednym z najbardziej atrakcyjnych punktów kalendarza BMP Diecezji Lubelsko – Chełmskiej jest już od wielu lat Małanka. Tegoroczny bal odbył się w noc z 13 na 14 stycznia w zajeździe „Helena” w Porosiukach k/Białej Podlaskiej.

W małance wzięło udział 160 osób

m.in. z Białej Podlaskiej, Terespoła, Lublina, Kobylan, Małaszewicz, Warszawy, Czeremchy, Bielska Podlaskiego. Organizatorzy zapewnili gościom wieczór pełen atrakcji. Zabawę w skocznych ukraińskich, białoruskich i rosyjskich rytmach zapewnił zespół "Seven" z Bielska Podlaskiego. Burzą oklasków został nagrodzony występ zespołu "Trio

Białego Śpiewu”. Podczas balu odbyły się konkursy z licznymi nagrodami.

**Katarzyna Hasiuk**, odpowiedzialna za organizację imprezy, mówi: - *Miłe wspomnienia oraz wrażenia po tegorocznej małance będą niezapomniane. Dowodem udanej zabawy były zadowolone twarze gości, którzy odjeżdżając rezerwowali bilety na przyszły rok.*

## TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ W BIAŁYMSTOKU

Jak się okazuje, rywalizacja to nie zawsze negatywne zjawisko. Przekonała się o tym grupa młodzieży z naszej diecezji, która na zaproszenie BMP przy parafii św. Ducha w Białymstoku pojechała na zawody sportowe. I Otwarty Turniej Bractw w Siatkówkę odbył się 21 stycznia.

– *Zagraliśmy trzy mecze zajmując*

*miejsce..., ale czy miejsce jest aż tak istotne? Nie. Liczyła się sama obecność i świetna zabawa, a ta właśnie taka była. Tylu młodych, prawosławnych ludzi w bractwowych koszulkach. Trochę rywalizacji, ale fair play, pełnej optywizmu. Tak, ten wyjazd upewnił nas, jak ważne są tego typu spotkania. Mogliśmy poznać ludzi z innej diecezji, wymienić kilka zdań, wzajemnych zaproszeń, przyja-*

*nych uśmiechów. Kibice również dopisali, a wielokrotnym okrzykiem: „Lublin, Lublin, Lublin!” nie było końca. – opowiada o wyjeździe na turniej do Białego-stoku, **Katarzyna Rabczuk**.*

Po wręczeniu nagród i rozdaniu dyplomów uczestnicy spotkali się w parafialnej świetlicy. Jedząc pizzę, obmyślali kolejne spotkania.

## DIECEZJALNY CHÓR BMP W ZIELONEJ GÓRZE

Młodzieżowy chór z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia odwiedził w dniach 14-15 stycznia Zieloną Górę. Zespół zaprosił tamtejszy proboszcz **ks. Andrzej Dudra**. Podczas pobytu młodzież wraz ze swoim dyrygentem, a zarazem opiekunem duchowym – **ks. Marcinem Gościem** zwiedziła miasto i

poznała zielonogórską parafię. Głównym celem wizyty chóru był występ na koncercie kolęd, który był noworocznym prezentem parafii św. Mikołaja dla wielonarodowościowej społeczności miasta Zielonej Góry.

Jeden z chórzystów, **Grzegorz Walczuk** relacjonuje koncert: – *Źłumnie*

*zebrana publiczność wysłuchała kolęd i szczerdriwek w wykonaniu kilku zespołów. Oprócz naszego Chóru Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej wystąpił męski kameralny chór **Kliros** z Gorlic oraz zespół folklorystyczny **Kalyna** działający przy Związku Ukraińców w Zielonej Górze.*

## CHÓR BRACTWA NA FESTIWALU W TERESPOLU

XVII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich odbywał się w dniach 27-29 stycznia. Tradycyjnie wystąpił na nim **Chór BMP Diecezji Lu-**

**belsko-Chełmskiej**. Zespół, którym kieruje **ks. Marcin Gościć**, zaprezentował się na festiwalu już szósty raz. Jako dobrze znany publiczności, został pozytywnie przyjęty aplauzem.

Nagrania z prezentacji chóru można posłuchać w **Prawosławnym Radiu Internetowym Diecezji Lubelsko-Chełmskiej**: [www.pri-lublin.eu](http://www.pri-lublin.eu).

## ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

### W Międzyzlesiu...

Prawie siedemdziesiąt osób wzięło udział w dwudniowym spotkaniu Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko – Chełmskiej w Międzyzlesiu. Zjazd z okazji Światowego Dnia Młodzieży Prawosławnej odbył się w weekend (10-11 lutego).

Jak każde bractwowe przedsięwzięcie, również i to rozpoczęło się modlitwą. W cerkwi pw. św. Anny odprawiony został akatyst do św. męcz. młodzieńca Gabriela, patrona młodzieży. Przewodniczyli mu **księża: Jan Dmitruk** - proboszcz parafii w Międzyzlesiu, **Marcin Gościć** – duchowy opiekun Bractwa Młodzieży Prawosławnej, **Andrzej Pugaćewicz, Jan Kulik, Tomasz Łotysz** oraz **Tomasz Wołosik**. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zbrali się w sali OSP w pobliskiej Matiaszówce. Tam o swoich działaniach opowiadali członkowie diecezjalnego zarządu BMP, posługując

się prezentacją multimedialną. Zachęcałi oni młodzież z poszczególnych parafii do wzmożonej aktywności.

Największą atrakcją był zdecydowanie kulig. Mimo panującego za oknem mrozu, uczestnicy z piosenką na ustach i pochodniami w ręku przebyli na wozach drogę po okolicznym lesie. Po nim – zmarznięci, ale dalej ochoczy do zabawy piekli na ognisku kielbaski, by następnie przejść do ostatniego punktu piątkowego programu – dyskoteki.

Następnego dnia po św. Liturgii i obiedzie odbył się konkurs teologiczny z nagrodami. Quiz był okazją do sprawdzenia swojej znajomości Prawosławia, a także okazją do poznania czegoś nowego. Najlepszym dowodem na to, że spotkanie odniosło sukces były uśmiechy osób wyjeżdżających z Międzyzlesia i dobre wspomnienia, które na długo pozostaną w ich pamięci.

Zarząd BMP Diecezji Lubelsko-

Chełmskiej dziękuje za gościnność proboszczowi międzyzleskiej parafii, ks. Janowi Dmitrukowi, jego matuszce, parafianom oraz wszystkim, którzy dołożyli starań, by zjazd się odbył i przebiegł pomyślnie. *Spasi Hospodi!*

### ... i Tarnogrodzie

Podlaska część diecezji zebrała się w Międzyzlesiu. Młodzież z południa postanowiła obchodzić ŚDMP w Tarnogrodzie. Spotkanie rozpoczęła modlitwą w cerkwi pw. św. Jerzego Zwycięzcy w Biłgoraju. Następnym punktem był kulig, na który uczestnicy udali się do Dąbrowicy - małej wioski położonej na skraju Rostocza.

**Natalia Dudko** mówi: – *Zaprężonymi saniami pędziliśmy przez malowniczą scenerię Puszczy Solskiej. Przy wspólnych śpiewach szybko minął czas nim dotarliśmy do celu – altanki w środku lasu, gdzie do zmroku piekliśmy kielbaski a także, co warto wspomnieć... orga-*

nizowaliśmy wyprawę na dziki.

**Piotr Gacman** dodaje – Rozpoczęliśmy spotkanie w pełnym słońcu, a wra-

caliśmy przy zapalonych pochodniach. Kulig udał się wspaniale, nie tylko sam przejazd, ale i integracja uczestni-

ków przy ognisku. Aż szkoda było się rozstawać...

## ZJAZD LIDERÓW BRACTW W KRZYWCU

**Paweł Bakunowicz, Katarzyna Rabczuk** oraz **Olga Kuprianowicz** reprezentowali naszą diecezję na Zjeździe Zarządów Bractw Diecezjalnych. Spotkanie odbyło się w dniach w 17-19 lutego w Krzywcu.

Uczestnicy zjazdu rozmawiali o bieżących sprawach dotyczących działalno-

ści Bractwa Młodzieży Prawosławnej. M.in. dyskutowali o organizacji XXXIII Paschalnej Pielgrzymki na św. Górę Grabarkę. W obradach, prowadzonych przez przewodniczącą BMP w Polsce **Olę Mularczyk**, uczestniczył **ks. Mikołaj Ostapczuk** – opiekun duchowy Bractwa.

Poza częścią zjazdu dotyczącą obrad, mogliśmy się zintegrować z młodzieżą. Przyczyniły się do tego wspólne zabawy integracyjne oraz wieczorne ognisko. Wiele godzin spędziliśmy także na rozmowach, dzięki którym lepiej się poznaliśmy, co pomoże w przyszłości we współpracy – opowiada **Olga Kuprianowicz**.

## Z WIZYTĄ NA BIAŁORUSI

Weekend przed Wielkim Postem (24-26 lutego) przedstawiciele młodzieży z naszej diecezji wraz z **ks. Marcinem Gościem** spędzili na Białorusi. Wyjazd ten potraktowali jako szansę. Chcieli nawiązać nowe znajomości i zacieśnić współpracę z młodzieżowymi bractwami, działającymi po drugiej stronie granicy. Mieli też możliwość poznania choć niewielkiej części bogactwa duchowego Białorusi. Wracając stwierdzili zgodnie, że szansa została wykorzystana....

**Katarzyna Rabczuk** wspomina wyjazd: Tuż po przekroczeniu granicy w Terespolu, naszą 10-osobową grupę powitało młodzieżowe bractwo św. Mikołaja w Brześciu. Zostaliśmy przez nich tak miło przyjęci, że już podczas kolacji, czuliśmy się wśród nich, „jak u siebie”. W sobotę pojechaliśmy do męskiego monasteru w Żyrowicach, po którym oprowadzili nas seminarzyści (przy klasztorze znajduje się seminarium du-



chowne). (...) Do Brześcia wróciliśmy po południu, a wieczorem spotkaliśmy się z tamtejszą młodzieżą. Ponad dwudziestu młodych ludzi słuchało opowieści o naszym bractwie i z zaciekawieniem dopytywało o szczegóły.

Na niedzielną Liturgię udaliśmy się do soboru garnizonowego w Twierdzy Brzeskiej. Po nabożeństwie spotkaliśmy się z młodzieżą działającą przy tej parafii, a później odwiedziliśmy Czerwnawczyce. Niewątpliwie przeżyciem było dla nas odwiedzenie miejsca męczeńskiej śmierci św. Atanazego Brzeskiego, gdzie

dziś znajduje się męski monaster, a także powitanie chlebem i solą przez bractwo z parafii św. Serafima. Wieczór spędzony z tymi ludźmi wspominał, jako bardzo udany. Przyjazna atmosfera, gry integracyjne, stół pełen pyszności, spowodowały, że żal było odjeżdżać... Białorusini gościli nas serdecznie i z nieopisaną

radością. My natomiast, w podzięcie obdarowywaliśmy ich ikonami św. Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej oraz najnowszym numerem „Istocznika”. Przygotowaliśmy też wspólnie wstępny harmonogram spotkań, zacieśniających współpracę między młodzieżą z Polski i Białorusi w najbliższym okresie..

Uczestnicy wyjazdu szczególnie dziękują opiekunowi bractwa św. Mikołaja, **Pawłowi Romanowiczowi** oraz **Janie Zareckiej**, którzy roztaczali nad nimi opiekę przez cały pobyt na Białorusi.

### „ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Abła, arcybiskupa Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

#### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościak,

korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz

redaktor: Katarzyna Hasiuk, redaktor numeru: Katarzyna Sawczuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak.

Kontakt z redakcją: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

<http://bmplublin.pl/>

### DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

# ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA

lektor Rafał Dmitruk

Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, *próżna byłaby nasza wiara* — pisze apostoł Paweł (1 Kor 15,14). Chrystus zwyciężył śmierć. *Zstąpiłeś w otchłanie ziemi i bramy wieczne skruszyłeś, a tych, co byli zamknięci, uwolniłeś, Chryste, i trzeciego dnia, jak prorok Jonasz z wnętrza ryby, wyszedłeś z grobu* (Irmos Kanonu Paschalnego). Żaden zmarły od tej chwili nie może pozostać w grobie, dla wszystkich otwarta została brama prowadząca do wiecznej szczęśliwości. W nauczaniu Cerkwi, Zejście do Piekieł jest nierozzerwalnie związane ze Zbawieniem. Skoro Adam umarł, ponizenie Zbawiciela który przyjął jego naturę, musiało sięgnąć tej samej głębi, do której zstąpił Adam. Zejście do piekieł obrazuje kres ponizenia Chrystusa i początek Jego Chwały.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest fundamentem naszej wiary. *Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieć, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie (Rz 6,8-11).* Zmartwychwstał, żeby zaświadczyć o prawdziwości nauki przekazanej przez Niego dla naszego zbawienia. Chrystus przez Swoje Zmartwychwstanie pokazał, że życie na ziemi prowadzi do życia wiecznego. Jest ono pierwszą, najważniejszą, wielką prawdą, od której apostołowie rozpoczęli swoje nauczanie.

Święto Zmartwychwstania jest świętem Wiary, Nadziei i Miłości, ujawniło nam największą prawdę: jak człowiek powinien żyć, żeby realizować cel swego życia, a tym wielkim celem jest życie wieczne w Królestwie Bożym. Poprzez Boże wcielenie Zbawiciela rozpoczęła się bitwa z diabłem, grzechem i śmiercią, przez śmierć Chrystusa na Krzyżu kontynuowana była zbawienna dla świata walka, przez Jego zstąpienie do otchłani otworzyły się bramy piekielne, a przez Zmartwychwstanie Pana zwycięstwo zostało ugruntowane. Św. Atanazy Wielki pisze: *Jezus Chrystus nie chciał, aby Jego ciało długo przebywało w grobie; przebywało tam tyle, ile wymagała Jego walka ze śmiercią... Na trzeci dzień zaś nieskalane ciało zmartwychwstało, obleczone w symbole zwycięstwa nad*



*śmiercią, to znaczy nieśmiertelność, beznamiętność, które pozyskało.*

Zmartwychwstał *iz hroba krasien* (piękny z grobu), jaśniejący i świetlisty, oświetlający świat duchowym światłem Swojej Boskiej mocy. Wraz ze Zmartwychwstaniem Zbawiciela ponownie zatriumfowała Boża miłość do człowieka. Zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa dla chrześcijan nie jest tylko zwieńczeniem dzieła Chrystusa i Jego ziemskiego życia; nie tylko wielkim dowodem, danym przez Boga świadectwem, ale czymś o wiele więcej. Jest to samo centrum nauki Ewangelicznej. To początek nowego życia, nowej Rzeczywistości, nagłe objawienie Życia Wiecznego, które wkroczyło w strukturę naszego życia i ukazało się jako przeobrażająca Moc. Zmartwychwstanie Jezusa

jest źródłem życia duchowego. Kontemplacja zwycięstwa cierpiącego i zmartwychwstałego Syna Bożego jest podstawą każdego autentycznego doświadczenia religijnego. *Nie jest czymś przypadkowym, że św. Serafin z Sarowa witał i pozdrowiał wszystkich którzy do niego przychodzili, nie tylko w czasie paschalnym, ale i we wszystkie pozostałe dni roku, słowami: Chrystus Zmartwychwstał, moja radości.* Świadomość, że życie chrześcijanina jest zakorzenione w Zmartwychwstaniu Bogoczołwieka, daje moc i ustawiczną świeżość w relacjach ze wszystkimi oraz uzdalnia do dostrzegania dobra. Patrzenie na innych oczyma pełnymi światła Zmartwychwstania podnosi ich ku górze, pomaga im wzrastać duchowo mocą wyzwalającej się paschalnej radości i pokoju.

Niech Pascha Chrystusowa Będzie dla nas wszystkich rzeczywistym przeżyciem nadziei życia wiecznego z Tym, który *ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota (J 5,24) i jeśli z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy (2Tm 2,11).*

**CHRYSZTOS WOSKRESIE!!!**

#### Bibliografia:

1. *Pismo Święte Nowego Testamentu*, przekład z j. greckiego i komentarz opr. zespół pod red. ks. Mariana Wolniewicza, Poznań 2006.
2. *Triod' Cwietnaja*, Izdanie Moskowskoj Patriarchiji, Moskwa 1992.
3. *Prawosławie, światło ze wschodu*, red. Krzysztof Leśniewski, Lublin 2009.
4. *W drodze ku wieczności*, red. Krzysztof Leśniewski, Lublin 2004.
5. *Misterium Śmierci*, Nikolas Vasiliadis, Białystok 2005.
6. *Tłumaczenie Triodi Cwietnoj na język polski*, ks. Henryk Paprocki.

# PASCHA - RADOŚĆ NIEWYCZERPANA

lektor Jarosław Szczur



Zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, to dla wszystkich chrześcijan najważniejsze święto w całym roku liturgicznym. W ten dzień realnie odczuwamy radość z faktu wybawienia ludzkości z niewoli szatana, darowania życia i wiecznego błogosławieństwa. Zmartwychwstanie jest podstawą i wieńcem wiary, pierwszą i największą prawdą, którą rozpoczęli głosić apostołowie. Pascha – to nie tylko jeden świąteczny dzień.

## PASCHALNY TYDZIEŃ

Już od czasów apostoelskich świętowanie chrześcijańskiej Paschy, podobnie jak starotestamentowej, trwało cały tydzień. Świadczy o tym 66 kanon soboru *In Trullo* mówiący, iż: *Od świętego Zmartwychwstania Chrystusa - Boga naszego - do następnej niedzieli, w ciągu całego tygodnia wierni powinni w świętych Kościołach nieustannie ćwiczyć się w psalmach, śpiewach i pieśniach duchowych, radując się i świętując w Chrystusie, słuchając czytania Pisma Bożego i ciesząc się ze świętego Sakramentu. Albowiem w ten sposób wspólnie z Chrystusem zmartwychwstaniemy i wniebowstąpimy.* Cały paschalny tydzień to jakby jeden, długi dzień Paschy, gdyż nabożeństwa przez ten okres są wręcz identyczne. Przez cały czas nie milknie radosne – *Chrystus Zmartwychwstał*. Jutrznia w wszystkie dni tygodnia ma charakterystyczny początek. Tak jak na Paschę, kapłan z trój świecznikiem i kadzidłem wygłasza *Chwała Świętej, i Współistotnej...*, zaś następnie *Chrystus Zmartwychwstał* wraz z odpowiednimi wersetami. Śpiewany jest cały kanon *Zmartwychwstania dzień! Rozjaśnijmy twarz, ludy!*, gdzie odpowiednio po 3 pieśni śpiewany jest *ipakoi: Niewiasty od Marii uprzedziły poranek i znalazły kamień odwalony od grobu*, zaś po 6 pieśni Kondakion Paschy: *Gdy do grobu zstąpiłeś o nieśmiertelny, wtedy zniszczyłeś moc otchłani*. Również po 9 pieśni kanonu, trzykrotnie jak w niedzielę Paschy śpiewany w szczególny sposób eksapostilarion: *Zasnąłeś w ciele, jako martwy, Królu i Panie, po trzech powstałeś dniach, Adama podniosłeś ze*

*zniszczenia, i zniewoliłeś śmierć: Pascha niezniszczalności, świata zbawienie.* Zakończenie jutrzni, jak i 1 czas – według rytu niedzielnego. Zauważalną tylko różnicą jest to, że nie czyta się już słynnej mowy katechetycznej św. Jana Złotoustego: *Jeśli ktoś jest uczciwy i pobożny, niech znajdzie radość w tej dobrej i pełnej światłości uroczystości (...).* Cerkiewny *ustaw* mówi także o tym, iż w całym tygodniu wieczorne i poranne modlitwy zastępowane są przez śpiew paschalnych czasów. Kanon i modlitwy przed św. Eucharystią winny być poprzedzane trzykrotnym troparionem: *Chrystus powstał z martwych...* Boska Liturgia celebrowana każdego dnia rozpoczyna się *Błogosławione Królestwo...*, po czym następuję kadzenie ołtarza przy śpiewie troparionu święta wraz z przyłączonymi do niego wersetami. Przez cały tydzień zamiast *Święty Boże, Święty Mocny...*, śpiewane jest: *Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa obleczeni są*. Śpiewany jest również *zadostojnik*, a rozesłanie brzmi tak jak w pierwszy dzień Paschy. Po nabożeństwie powinny odbywać się uroczyste procesje wokół świątyni. Podczas nich niesione są ikony Zmartwychwstania i Bogurodzicy, krzyż, Artos oraz śpiewane są *stichiry* Paschy. Przez cały tydzień Królewskie wrota pozostają otwartymi. Symbolicznie pokazuje to, iż Chrystus swoim życiodajnym Zmartwychwstaniem zwycięża nad ciemnością i śmiercią, otwierając przy tym bramy raju i drogę ku zbawieniu wszystkim ludziom. Tradycją jest również uroczyste dzwonienie, obwieszczające całemu światu o radości, jaka zapanowała na świecie.

## ŹRÓDŁO ŻYCIA

Paschalny piątek poświęcony jest wydarzeniu, które miało miejsce w V wieku w Konstantynopolu. W pobliżu tzw. *Złotej bramy* znajdował się niewielki zagajnik, w którym mieściło się bijące wodą źródło. Z biegiem lat pokryło się ono rzęsą wodną. Pewnego razu obok tego miejsca przechodził żołnierz Leon Markell. Spotkał on niewidomego mężczyznę, któremu pomógł znaleźć ścieżkę. Zatrzymali się przy zagajniku, aby odpocząć, a Leon udał się na poszukiwanie wody. Usłyszał on wówczas głos mówiący o tym, aby nie szukał zbyt daleko. Głos, który nazwał Leona królem, polecił mu, by szukał wody w zagajniku, napoił nią niewidomego, a do jego oczu przyłożył rzęsę. Żołnierz zrozumiał, że przemówiła do niego sama Bogurodzica, która tak jak przepowiedziała, przywróciła niewidomemu wzrok. Po siedmiu latach od wydarzenia Leon został królem (457-473). Rozkazał on, aby źródło, przy którym dokonał się cud, zostało otoczone kamiennym ogrodzeniem. Następnie polecił wybudowanie świątyni poświęconej Bogurodzicy. Miejsce to nazwano *Źródło Życia*, a wiele osób uzyskiwało w nim uzdrowienie. Odbiorcą niezwyklej łaski płynącej z tego miejsca był cesarz Justynian Wielki (527-565), który chorował na puchlinę wodną. Pewnego razu władca usłyszał głos: *Nie wyzdrowiejesz dopóki nie wypijesz wody z Mojego źródła*. Cesarz nie wiedząc, o jakie źródło chodzi, otrzymał wskazówkę od samej Bogurodzicy: *Wstań cesarzu, idź na Moje źródło i zaczerpnij z niego wody, a będziesz zdrów*. I tak się stało. Pełen wdzięczno-



ści Justynian obok świątyni wybudowanej przez Leona, zbudował nową, przestronniejszą, przy której później powstaje się monaster. W XI-XII wieku, w centralnej części świątyni, gdzie znajdowało się źródło, w posadzce zbudowano marmurowy kielich, a w kopule umieszczono wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem na łonie. Święto *Źródła życia* szczególnie obchodzone jest w turkowskim monasterze pw. Opieki Matki Bożej. W momencie powołania 28 sierpnia 2008 r. Żeńskiego Domu Zakonnego budynek monasterskiego kompleksu tzw. *czajna*, zaczął pełnić funkcję świątyni, gdzie zaczęto odprawiać pełny cykl nabożeństw monasterskich. Początkowo miała ona charakter tymczasowy. W 2009 roku, 27 kwietnia w paschalny piątek arcybiskup Abel dokonał poświęcenia monasterskiej cerkwi, nieprzypadkowo ustanawiając nowe święto monasterskiej wspólnoty – Ikony Matki Bożej *Źródła Życia*. Turkowice wraz ze swoją cudotwórczą ikoną są niezaprzeczalnie *Źródłem życia* dla wszystkich mieszkańców diecezji lubelsko-chełmskiej. To

właśnie to miejsce było centrum liturgicznego życia Chełmszczyzny, do którego, jak można usłyszeć w pieśni: spisał *narod na Rzyż Położennia*. Jednocześnie obraz turkowskiego miejsca dopełniała obecność mniszek, które karmiły je swą modlitwą i posłuszeństwem. Przy monasterze założono m.in. seminarium nauczycielskie, dom ludowy, aptekę, szpital i szkołę gospodarczą.

Radością, porównywalną z tą paschalną jest właśnie to, iż z błogosławieństwa Bożego, a po staraniach Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła do Turkowic wrócił duch monastycyzmu. Codziennej modlitwy potrzebuje każdy człowiek. Często wielu ludziom, zdarza się o niej zapominać i wtedy tę pustkę wypełniają modlitwy mnichów i mniszek. Tak, w Turkowicach, każdego dnia trwa Pascha, albowiem odrodziła się codzienna modlitwa – za wszystkich – żywych i umarłych. Obok święta *Źródła Życia*, z którego możemy pić wodę życia, szczególnie ważnym w życiu turkowskiej wspólnoty są dwa inne – Opieki Matki Bożej (14 października) i uroczy-

stości ku czci Turkowskiej Ikony Matki Bożej (15 lipca). Doświadczenie dowodzi, że Turkowice są miejscem szczególnego wyrażenia tejże Opieki.

Każdy człowiek bardzo skrupulatnie wybiera sobie miejsce, w którym chciałby mieszkać, w którym chciałby być odwiedzany przez rodzinę i przyjaciół. Jak zatem mamy nie odwiedzić miejsca, w którym zamieszkała sama Rodzicielka Słowa? Jak nie współweselić się podczas świąt razem z mieszkańcami tego swobodnego Domu? Każdy człowiek powinien nie raz w roku, a częściej odwiedzać miejsca, w których objawiła i objawia się niezwykła łaska. Miejsca takie są lekarstwem dla naszych dusz, albowiem tam możemy karmić się wodą ze *Źródła Życia* i być pod nieustanną modlitewną opieką. Pascha – to nie jeden, świąteczny dzień. To całe życie. Jeżeli tylko człowiek zacznie szukać każdego dnia Zmartwychwstałego Pana, to będzie nosił w sercu Paschę. Jak Jezus Chrystus jest niewyczerpany, tak i zmartwychwstanie jest niewyczerpane.

## CHRYSOS WOSKRESIE!

ks. Jan Łukaszuk

W okresie paschalnym cały świat chrześcijański wysławia Zmartwychwstałego Chrystusa Pana. Radosna wieść o tym, że Chrystus zmartwychwstał znowu obwieszczona jest całemu światu. Triumfalne hymny paschalne przy uroczystym biciu dzwonów rozbrzmiewają na Chełmszczyźnie i Podlasiu, w całym kraju i w najdalszych zakątkach świata.

W okresie paschalnym cały świat chrześcijański wysławia Zmartwychwstałego Chrystusa Pana. Radosna wieść o tym, że Chrystus zmartwychwstał znowu obwieszczona jest całemu światu. Triumfalne hymny paschalne przy uroczystym biciu dzwonów rozbrzmiewają na Chełmszczyźnie i Podlasiu, w całym kraju i w najdalszych zakątkach świata.

Zmartwychwstanie Chrystusowe to święto chrześcijańskiej radości. Cerkiew zachęca nas do jej przeżywania słowami Pisma Świętego: *Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się weń i weselmy!* (Ps 117, 24). Radujemy się i weselimy prze-

żywając czas paschalnej radości, gdyż Chrystus zmartwychwstał. Zatriumfowało w pełni zwycięstwo prawdy nad fałszem, prawa nad bezprawiem, dobra nad złem. W tym dniu ujrzeliśmy światłość tam, gdzie wcześniej panowała ciemność. Święto Zmartwychwstania Chrystusowego – to największe i najbardziej radosne święto chrześcijańskie, to święto nad świętami i uroczystość nad uroczystościami. Zmartwychwstanie Chrystusa – to wyraz miłości Bożej do wszystkich ludzi, to zwycięstwo prawdy Bożej nad ludzką nieprawością i złością. Zmartwychwstanie Chrystusa – to niezruszona podstawa wiary chrześcijań-

skiej. *Jeżeli zaś Chrystus nie zmartwychwstał, daremną jest nauka nasza, daremną zaś jest i wiara wasza... lecz dzisiaj Chrystus zmartwychwstał.* (1Kor 15,14,20) – mówi wielki apostoł narodów Paweł.

Wzrusza nas do głębi serca i zadziwia ewangeliczna scena ukrzyżowania i męki krzyżowej Pana naszego Jezusa Chrystusa, a następnie zdumienie niewiast niosących drogocenne wonności na widok pustego grobu, do którego złożono Jego martwe Ciało. Zastanówmy się przez chwilę, co by było, gdyby nie nastąpiło zmartwychwstanie Chrystusa? Ogarnąłby nas jeszcze większy

strach i przerażenie niż ten, który był udziałem Jego najbliższych uczniów. Niemal wszyscy w popłochu uciekli spod krzyża na Golgocie. Pojmali Go? Widocznie Jego misja nie powiodła się. Jego marzenia spełżyły na niczym. Ratuj się, kto może! Jezus umarł i został pogrzebany. Potężny, opieczętowany kamień leży u wejścia do Jego grobu strzeżonego przez wartowników Piłata. Sprawa skończona. On nie może być Mesjaszem, a myśmy myśleli... jednak byliśmy w błędzie. Oto co mogliby powiedzieć nawet najbliżsi uczniowie Chrystusa. Nie poszliby głosić światu Dobrej Nowiny,

zostawiając wszystko - dom, rodziców. Czyją naukę głosiliby? Ukrzyżowanego? Kto by ich słuchał? Czy poszli by męczennicy na krzyż, na stos, na śmierć? W imię kogo oddawaliby swe życie? Za ukrzyżowanego, który sam siebie nie mógł uratować od nieprzyjaciół, od śmierci? Czy był w stanie uratować innych? Siedzielibyśmy do tej pory w ciemności i

mrokach śmierci (Łk 1,79). Wówczas drwiny i szyderstwa padające z ust arcykapłanów i uczonych w Piśmie miałyby swoje uzasadnienie: *Innych ratował, a siebie samego wyratować nie może. Niechże Chrystus, król Izraela, zstąpi teraz z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli.* (Mk 15,31-32).

Jednak On zmartwychwstał i ciężki kamień wątpienia spadł z serca ludzkiego. Swoim zmartwychwstaniem Chrystus udowodnił, że jest On nie tylko człowiekiem sprawiedliwym, jak wyznał Go rzymski setnik (Łk 23,47), nie tylko prorokiem silnym w czynie i słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, jak nazwali Go Łukasz i Kleofas (Łk 24,19), lecz Władcą życia i śmierci, Który dobrowolnie wspiął się na krzyż, dobrowolnie może z niego zejść i innych nie tylko sprowadzić z krzyża, lecz także wprowadzić do raju. *Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione,*

*ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.* (Mt 10,26) - mówi Jezus. Odkryła się teraz złość arcykapłanów, chytrość Piłata, ignorancja uczonych w Piśmie, którzy starali się przyćmić i ukryć prawdę. Prawda jednak zajaśniała z grobu, jak Słońce, i oświeciła cały wszechświat. Wielce uradowali się apostołowie, gdy ujrzeli Zmartwychwstałego Jezusa. Z radością oznajmiają pozostałym: *Widzieliśmy Pana!* (J 20,25). Zainspirowani tą radością i oświeceni łaską Ducha Świętego poszli głosić światu Ewangelię. Nic nie było w stanie ich zatrzymać - ani groźby wład-

stwo tego, co piękne i dobre nad tym, co złe i bezbożne. Bez wątpienia są to cudowne słowa, które napełniają człowieka radością i umacniają go w wielkiej nadziei. Słowa te zespalają dwa światy, łączą niebo z ziemią, doczesność z wiecznością, człowieka z Bogiem. I bezustannie przechodzą te słowa z ust do ust, pełne głębokiej treści i niewyczerpanej radości. W tych dwóch słowach zawarta jest cała treść naszej wiary. I chociaż powtarzamy je rokrocznie, zawsze są one dla nas radosną nowiną.

Gdy po raz pierwszy w ciszy paschalnej nocy rozlega się radosne *Chrystos*

*Woskresie* radość ogarnia nasze serca i dziękujemy Panu naszemu, że uczynił nas godnymi doczekać tego pełnego jasności Święta. Na wielokroć powtarzane paschalne pozdrowienie kapłana jednymi ustami i jednym sercem odpowiadamy *Woistinu Voskresie!* Tą radością Zmartwychwstania Pańskiego śpieszymy podzielić się z naszymi bliź-



nimi i wówczas zrozumiałymi stają się dla nas słowa wersetów prawosławnej jutrzni paschalnej: *Zmartwychwstania dzień! Rozjaśnijmy się więc radości i uściśnijmy jedni drugich, przemówmy: Bracia! I tym, którzy nas nienawidzą, przebaczymy wszystko w Zmartwychwstaniu i zawołajmy oto tymi słowami: Chrystus zmartwychwstał, śmiercią pokonał śmierć i tym, którzy w grobach, życie darował.*

W okresie wielkanocnym zapomnijmy o smutkach, odsuńmy od siebie gniew, przebacmy krzywdy, by nic nie przeszkadzało przeżywać radości Zmartwychwstania. Szukajmy radości i duchowego pocieszenia w dobrej nowinie o zmartwychwstaniu Chrystusa. Ten światły czas Paschy Chrystusowej niech będzie dla nas wszystkich źródłem pocieszenia i radości, pobożności i nadziei.

Woistinu Voskresie Chrystos!

Brzmi w nich zwycię-



## ZIEMIA ŚWIĘTA - ŻYWA EWANGELIA

Wspomnienia z Paschalnej pielgrzymki do Ziemi

Joanna Mielaniuk

Wiele razy słyszałam o Ziemi Świętej, ale nigdy nie przypuszczałam, że uda mi się tam pojechać, że uda mi się tam być. O takich miejscach jak Nazaret, Betlejem, Kana Galilejska, góra Tabor czy Jerycho czytałam w Ewangelii. Nie myślałam, że dane mi będzie chodzić tymi samymi drogami, co dawno temu Jezus...

Cel naszego wyjazdu był prosty – odwiedzić miejsca, o których czytamy w Piśmie Świętym, a które są niemymi świadkami wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy modleniem w intencji wszystkich uczestników. Prosił Boga o błogosławieństwo dla naszych zamierzeń, a także o szczęśliwą i bezpieczną podróż.

Tuż po wylądowaniu w malowniczej miejscowości Skarm El Sheikh udaliśmy się w kilkogodzinną podróż do monasteru Św. Katarzyny, który znajduje się u podnóża góry, na szczycie, której Mojżesz otrzymał od Boga tablice z dziesięcioma przykazaniem. Droga do owego klasztoru prowadziła m.in. przez pustynię. Podziwialiśmy jedno z najpiękniejszych cudów przyrody. Bo to właśnie przyroda wciąż jeszcze jest tutaj gospodarzem.

Na Górę wyruszyliśmy ok. godziny, 24 ponieważ w ciągu dnia jest bardzo gorąco. Poza tym chcieliśmy dojść na szczyt przed wschodem słońca by, gdy ono wstanie, uczcić ten moment pieśniami śpiewanymi na każdej jutrzni.

Zadowolenie, niesamowite widoki, piękny krajobraz przyćmiły i wynagrodziły zmęczenie i trudy wspinaczki. Droga była wyczerpująca, gdyż było bardzo ciemno i nie wiedzieliśmy gdzie idziemy. Niesamowite było to, iż oprócz nas szło bardzo dużo ludzi różnych narodowości a także to, że towarzyszyły nam również wielbłądy! Ze szczytu góry podziwialiśmy piękno wschodu słońca nad pobliskimi górami. Widok jest niezapomniany.

Klasztor Św. Katarzyny jest najstarszym istniejącym do dziś klasztorem chrześcijańskim, który może poszczycić się najbogatszą na świecie kolekcją ikon i cennych rękopisów. Klasztor leży w wąskiej dolinie ściśnięty okalającymi ją wysokimi górami i z tej perspektywy sprawia wrażenie małego pośród takich wiszących nad nim szczytów. Jawi się niczym masywna warownia, ponieważ otoczone jest solidnymi murami z miejscowe-

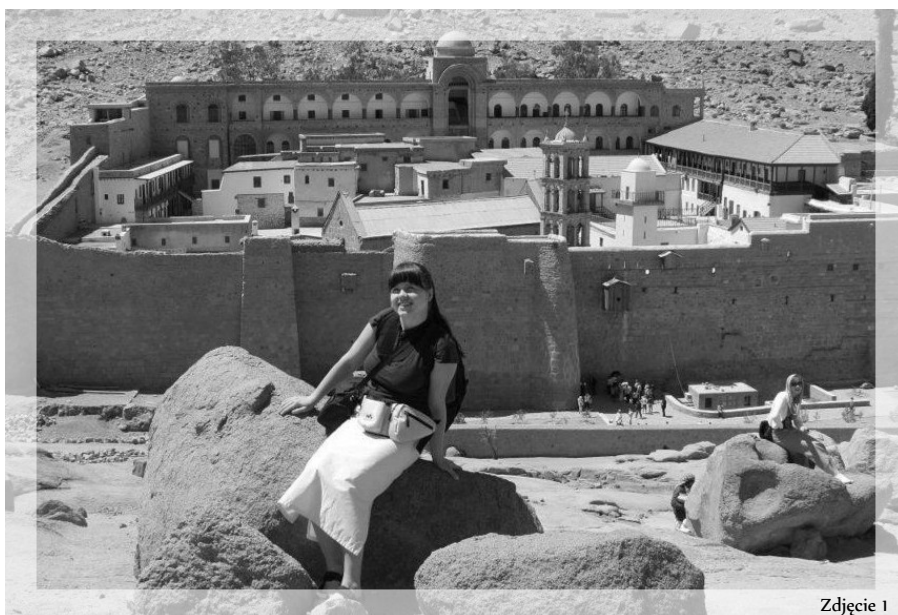
go, czerwonego granitu. Wchodząc na teren klasztoru odnosi się wrażenie, że znaleźliśmy się w jakiejś średniowiecznej osadzie. Małe dziedzińce, schody, ganki, wąskie korytarze, beczkowo sklepione galerie, półkoliste arkady, dachy płaskie i trójkątne, dzwonnica i minaret meczetu – wszystko tutaj zdaje się być dziełem przypadku, niczym powstałe bez jakiegoś określonego porządku. Mimo to panuje tutaj poczucie harmonii i atmosfera intensywnej duchowości.

Klasztor posiada wiele studni z wodą pitną. Najważniejsza znajduje się tuż przy wejściu. Jest to studnia Św. Proroka Jetro. Jak mówi tradycja, to przy niej Mojżesz spotkał córki Jetro, spośród których najstarszą, Seforę, dano mu później za żonę.

Oprócz Bazyliki Przemienienia Pańskiego (z roku 539) z relikwiami Św. Katarzyny Aleksandryjskiej, w klasztorze znajduje się jeszcze dwadzieścia kaplic. Ołtarz wsparty na czterech smukłych, marmurowych kolumnach postawiono w miejscu, w którym rośnie krzew będący przeszczepem biblijnego Krzewu Gojącego.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie Mojżesz rozbił kamienne tablice, gdy ujrzał wykonanego przez Izraelitów cielca. Do dnia dzisiejszego na skałach, w miejscu gdzie stał Mojżesz jest wizerunek cielca.

Po trzydniowym pobycie na półwyspie synajskim udaliśmy się przez pustynię Synajską do granicy egipsko – izraelskiej. Celem naszej podróży był hotel w Betlejem gdzie mieliśmy nocleg. Po drodze widzieliśmy Elat – miasto założone przez Króla Salomona, przejeżdżaliśmy przez pustynię Negev wzdłuż Morza



Zdjęcie 1

Martwego, mijając Sodomę i Gomorę, Masadę, Ein Gedi, Qumran i Jerozolimę.

Następny dzień rozpoczął się modlitwami porannymi. Po wspólnym śniadaniu udaliśmy się na pielgrzymkę po niezwykłych miejscach w Jerozolimie. Jednym z pierwszych punktów była wizyta w Małej Galilei, na Górze Oliwnej, gdzie Jezus często przebywał wraz ze swoimi uczniami, gdzie pojawił się w niedzielę Paschy i Antypaschy, gdzie aniołowie ogłosili Apostołom mające nastąpić drugie przyjście Chrystusa po Wniebowstąpieniu, gdzie Archanioł Gabriel dał palmę dla Bogurodzicy trzy dni przed jej śmiercią. Mieliśmy również okazję stanąć przy kamieniu w Ogrodzie Oliwnym. To tam rozpoczęła się droga Chrystusa na Krzyż.

Nie można być w Jerozolimie i ominąć Syjonu. Tu, na wzgórzu w IV wieku została wzniesiona wspaniała świątynia nazwana Świętym Syjonem. Dziś na jej miejscu wznosi się bazylika Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (a w niej grób Św. Rodziców Joachima i Anny, Św. Józefa, pusty Grób Bogurodzicy i Cudotwórcza Ikona Matki Bożej Jerozolimskiej). Odwiedziliśmy miejsce ukamienowania Św. Arcydiakona Stefana - pierwszego męczennika za wiarę, byliśmy również w grocie Św. Joachima i Anny - miejscu narodzenia i wychowania Bogurodzicy, przy Sądawce Owczej (Betezda) - miejscu gdzie Chrystus uzdrowił paralytyka, w Pretorianie - więzieniu, w którym Chrystus był biczowany i koronowany koroną cierniową oraz sądzony przez Poncjusza Piłata. Przeszliśmy też ulicami Świętego Miasta, Drogą Krzyżową (Via Dolorosa).

Najważniejszym momentem była wizyta

w Bazylice Zmartwychwstania, gdzie znajduje się Grób Pański, Kamień Namaszczenia, Golgota, Słup Biczowania, Grób Św. Józefa z Arymatei i skarbnica z Relikwiami (w tym także największy na świecie fragment Krzyża Pańskiego). Byliśmy też w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się pałac Arcykaptana Ananiasza, gdzie Chrystus był sądzony i skazany na śmierć przez Sanhedryn, w miejscu gdzie znajdował się pałac Arcykaptana Kajfasza, gdzie Chrystus był więziony w noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek oraz w miejscu gdzie żyła i zmarła Bogurodzica.

W sobotę Łazarza udaliśmy się na Liturgię do Żeńskiego Monasteru Św. Marty i Marii w Betanii. Po nabożeństwie przeszliśmy z procesją do Grobu Św. Łazarza. Grób znajduje się poza obszarem zamieszkanym. W IV w. zbudowano tu wspaniałą cerkiew bizantyjską (i monaster), wewnątrz której było podziemne zejście do świętego miejsca. W VII w. cerkiew zamieniono w meczet, a monaster powoli przekształcał się w ruinę.

Mieliśmy również możliwość być w miejscu gdzie Św. Marta wysłała Chrystusowi na spotkanie, i gdzie stał dom Szymona Trędowatego (gdzie Chrystus jadł kolację, podczas której kobieta umyła mu nogi). Odwiedziliśmy też miejsce, gdzie rośnię drzewo, z którego zrobiono Krzyż Święty. Następnie udaliśmy się do Betlejem do Bazyliki Narodzenia Pańskiego oraz do grotty pastuszków. Grota Bożego Narodzenia znajduje się pod głównym ołtarzem bazyliki. Miejsce narodzin jest zaznaczone srebrną gwiazdą, na której znajduje się napis: *W tym miejscu Jezus Chrystus zrodził się z Dziewicy Marii.*

Z Betlejem udaliśmy się do Beith Phage, na Górze Oliwnej, miejsca gdzie Chrystus w Niedzielę Palmową przesiadł się na osła i skąd rozpoczął swój wjazd do Jerozolimy. Następnego dnia wraz z procesją z Patriarchatu udaliśmy się do Bazyliki Zmartwychwstania na Jutrznie i Boską Liturgię. Po nabożeństwie byliśmy na Audiencji Generalnej w Wielkiej Sali Tronowej Patriarchatu.

Kolejnym punktem naszej wyprawy był przejazd z Betlejem do Lod nieopodal Morza Śródziemnego (Lod związany jest ze Św. Jerzym Zwycięzcą) oraz grotta i miejsce pojedynku Św. Proroka Eliasza z kapłanami Baala i Aszarty na Św. Gó-



Zdjęcie 3

rze Karmel, Kana Galilejska oraz Św. Góra Tabor.

Podróżując po Izraelu dotarliśmy również do Nazaretu, miasta, w którym Jezus Chrystus spędził niespełna 30 lat swego życia. W Nazarecie i okolicy jest wiele miejsc, które zachowały wspomnienie obecności Syna Bożego. Najważniejsze z nich to: dom Bogurodzicy, dom Św. Józefa, synagoga i źródło miejscskiej wody pitnej. Tradycja mówi, że pierwsze spotkanie Bogurodzicy z archaniołem Gabrielem, tj. Zwiastowanie, miało miejsce przy źródle, dokąd Bogurodzica codziennie chodziła po wodę. Dziś to miejsce znajdują się w Prawosławnej Katedrze Metropolitarnej w Nazarecie. W synagodze w Nazarecie Jezus Chrystus modlił się trzy razy dziennie i w szabat przez cały dzień studiował Pismo Święte. Obecnie jest to symboliczne święte miejsce, zbudowane w całości przez krzyżowców w XII w.

Czas naszego pielgrzymowania po Ziemi Świętej pozwolił nam przebywać również w takich miejscach jak: Tabgha (gdzie Chrystus dokonał pomnożenia chlebów i ryb dla Hebrajczyków), w miejscu gdzie Chrystus wygłaszał kazanie na Górze, Kafarnaum (gdzie Chrystus mieszkał i nauczał przez 3 lata). Mieliśmy możliwość popłynięcia łodzią po Morzu Galilejskim (gdzie Apostołowie często zarzucali sieci) skąd mogliśmy zobaczyć miejsce gdzie Chrystus wypędził legion demonów w stado świń. Niezapomnianym również miejscem była rzeka Jordan, w której mogli-



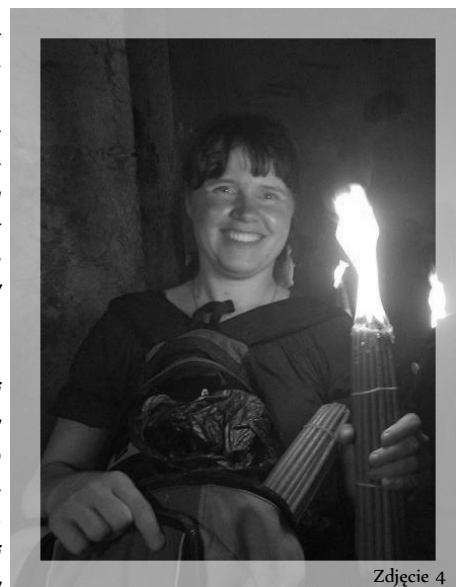
Zdjęcie 2

śmy się zanurzyć. Część z nas udała się do Ławry Św. Gerasyma (Kalamonitów) na Pustyni Jordańskiej. Widzieliśmy drzewko Zacheusza oraz wchodziliśmy na Górę Kuszenia w Ławrze Św. Charitona w Św. Grocie, gdzie Jezus pościł przez 40 dni. Widzieliśmy tak wiele niesamowitych miejsc, że trudno je wszystkie wyliczyć. Gdy nastał tydzień męki Pańskiej nasza pielgrzymkowa grupa wróciła do Jerozolimy, by uczestniczyć w nabożeństwach. Grób Pański to dla każdego chrześcijanina najświętsze i najważniejsze miejsce świata. Cud Świętego Ognia był dla nas niesamowitym przeżyciem. Po kilkugodzinnym wyczekiwaniu otrzymaliśmy i w tym roku błogosławieństwo zejścia Świętego Ognia.

Pozwólcie, że przytoczę wypowiedź Sawy Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski, który opisuje, dlaczego Ziemia Święta jest szczególnym miejscem na naszym globie: *Tam, w Betlejem, nastąpiło Wcielenie Boskiego Logosu, naszego Zbawiciela Jesusa Chrystusa. Tam przyjął On chrzest w Jordanie, pielgrzymował do Jerozolimy, nauczał i czynił cuda. Wokół Niego gromadzili się uczniowie – apostołowie. W Jerozolimie Jezus Chrystus był męczony, ukrzyżowany i Zmartwychwstał, dokonując zbawienia upadłego rodzaju ludzkiego. Wszystko to powoduje, że co*

*roku w Bazylice Zmartwychwstania Pańskiego w Jerozolimie gromadzą się tysiące chrześcijan, by wraz z Chrystusem przeżywać wszystko to, co dotyczy naszego zbawienia, poczynając od momentu skazania Go przez Piłata na śmierć: niech będzie ukrzyżowany ( Mt 27, 23), aż do momentu pojawienia się po chwalebny Zmartwychwstaniu. W dniu powstania z martwych Zbawiciela, pragną zaś oni ujrzeć Święty Ogień. Chrześcijanie pielgrzymują do Ziemi Świętej, aby oddać hołd miejscom, w których przebywało Wcielone Słowo Boże, modlić się i prosić o Jego błogosławieństwo na codzienne swe trudy. Każdy, kto odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej – Palestyny zachowuje ją w swych wspomnieniach na długie lata. Wspomnienia te wzmacniają go i udachowiają w codziennych trudach.*

Od wieków chrześcijanie podejmowali się trudu pielgrzymowania do Ziemi Świętej, aby nie tylko pokłonić się miejscom, gdzie odbywały się wszystkie wydarzenia Historii Zbawiciela, dobrze nam znane z Pisma Świętego, ale również po to, aby w jakiejś mierze przybliżyć sobie tę ziemię, jej kulturę i język, ale także koloryt – jej dźwięk, zapach, smak i rytm życia. Podczas takich pielgrzymek chrześcijanin jest w stanie, z zupełnie innej perspektywy, pojąć to, co



Zdjęcie 4

Słowo Boże do nas mówi i czego od nas oczekuje. Poza tym, każda pielgrzymka wciąż pozostaje zmaganiem, ascezą i pokutą. Pozostawia w nas głębokie przeżycia duchowe, które sprzyjają naszej duchowej przemianie.

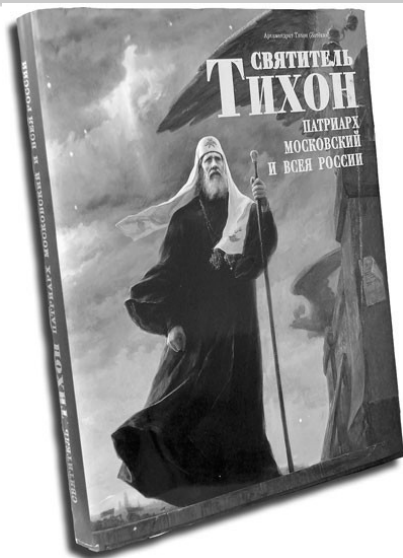
Do domów wracaliśmy bogatsi duchowo, pełni nieopisanej radości. Tego wszystkiego, co doświadczyliśmy i przeżyliśmy wspólnie przez te dni, nie sposób opisać. To trzeba przeżyć, doświadczyć i odczuć na własnej skórze. Polecam uczestnictwo w takich pielgrzymkach.

## Święci Cerkwi Prawosławnej

### SŁUŻBA ŚW. TICHONA

NA TERENACH DZISIEJSZEJ DIECEZJI LUBELSKO - CHEŁMSKIEJ. Cz. 2

Tekst i tłum.:  
ks. Jan Grajko



Pomimo określonych obowiązków, w wolnym czasie archimandryta Tichon pisał liczne artykuły o tematyce teologicznej, które były publikowane na stronach duchowo – literackiego czasopisma „Wędrowiec” (Strannik), „Kalendarza Narodowego Chełmskiego” i „Chełmsko-Warszawskich Wiadomości Diecezjalnych”. Swoje artykuły podpisywał, jak oficjalną decyzję, pełnym tytułem – rektor Chełmskiego Seminarium Duchownego archimandryta Tichon lub w wyjątkowych przypadkach inicjałami – R.A.T.

W czasopiśmie „Rozmowa” i „Wędrowiec” archimandryta dawał

wyraz swoim uczuciom. Pisał kazania i morały o sile i słabości człowieka, o jego stosunku do Boga <...>: „Miłość Boża do rosyjskiego narodu”, „Tydzień Adoracji Krzyża Świętego”, „Święta mniszka Maria Egipcjanka”, „Pogląd Świętej Cerkwi na ślub”, „Czym jest świątynia dla chrześcijanina”, „O poście”, „Dlaczego Cerkiew jest nazywana naszą Matką”, „O ascezie” i inne. Z czysto historycznych rzeczy znajdujemy dwie: nekrologi po śmierci metropolity Izydora i metropolity Palladiusza.

Pod koniec 1893 roku ojciec Tichon przypadkowo zobaczył w czasopiśmie „Chrześcijańskie czytania” komentarz

profesora I. J. Troickiego do swojej pracy dyplomowej i postanowił pisemnie podziękować dawnemu wykładowcy za pozytywny odzew: *Czcigodny profesorze Iwanie Jegorowiczu! W ostatnim wydaniu „Chrześcijańskich czytań” ukazały się drukiem komentarze do prac dyplomowych absolwentów rocznika 1888. Z ogromną wdzięcznością przeczytałem Wasz komentarz do mojego dzieła: „Quesnel i jego stosunek do jansenizmu”. Byłem świadomy jego niedociągnięć. Wynikały one w dużym stopniu z faktu, iż nie dotarłem do pełnej biografii i twórczości Quesnela, niekorzystnie wpłynęła też moja niezajomość języka niemieckiego i to, że nie posiadałem dość dużej ilości wolnego czasu (kierowanie studencką biblioteką często wymagało dodatkowych poświęceń).*

*Mając to wszystko na uwadze, w żadnym wypadku nie liczyłem na pozytywny komentarz do mojej pracy i jeśli takowy się pojawił to próbuję wyjaśnić go bynajmniej nie zaletami dzieła, a Waszą dobrocią i troską nad twórczością początkujących pisarzy, za co my wszyscy – drogi i czcigodny nauczycielu Wasi byli uczniowie – jesteśmy głęboko wdzięczni.*

*U początkujących pisarzy, póki nie opadnie pył czasów studenckich, pojawia się czasem dążenie do pisania „na magistra”. W moim przypadku, z jednej strony rektorskie obowiązki, zwłaszcza na początku, nie zostawiają zbyt wiele wolnego czasu, a z drugiej – oddalenie od oświeconych centrów pozbawia wielu źródeł, niezbędnych dotacji i naukowego kierownictwa. Zostaje tylko opracowywanie miejscowej historii, jednak nieobecność kierownictwa i tak będzie odbijać się na efektach pierwszych prac. Stąd też ograniczanie się do drobnych artykułów i miejscowych wydawnictw.*

*Z głębokim szacunkiem i prawdziwym oddaniem mam zaszczyt być Waszej Ekscelencji pokornym sługą i wdzięcznym uczniem.*

*Rektor Chełmskiego Seminarium Duchownego, archimandryta Tichon (Bielawin). Chełm guberni lubelskiej, 21 września 1893 r.*

W Chełmie był on niestrudzony i towarzyski, dążył do czynienia dobra. Nieprzypadkowo wyznaczono go na przewodniczącego „leontiewskiej społeczności” zajmującej się opieką nad biednymi, zwiększył jej kapitał do 7 ty-



sięcy rubli, był członkiem chełmskiego oświatowego *Swiato – Bogorodickoho* Bractwa, członkiem, przewodniczącym chełmsko-warszawskiej rady diecezjalnej, przewodniczącym komisji zarządzającej przekształceniami Chełmskiej Duchownej Szkoły, a także członkiem miejscowego Muzeum Cerkiewno - Archeologicznego. Do tego muzeum archimandryta Tichon przekazał stare monety i egzemplarze rzadkich ksiąg.

W 1895 roku za swoją pracę archimandryta Tichon został uznany godnym pierwszej nagrody – orderu Św. Anny II stopnia i w tym samym roku 1 października z błogostawieństwa arcybiskupa Flawiana wyznaczony na dziekana żeńskich monasterów: *Leśniańskiego Swiato-Bogorodickoho* i *Teolińskiego Swiato-Preobrażenskoho*.

19 lipca tego samego roku naukę w seminarium zakończył młodszy brat ojca Tichona – Michał Bielawin, zaliczony do drugiej kategorii absolwentów tej uczelni według świadectwa jej ukończenia.

W następnym, 1896 roku archimandrycie Tichonowi udzielono niewielkiego urlopu. Korzystając z okazji udał się on niezwłocznie do rodzinnego Toropca. W Pskowskich Diecezjalnych Wiadomościach została wydrukowana informacja o wizycie biskupa pskowskiego i porchowskiego Antonina (Dierżawina) we wsi Jakszyno w powiecie Toropieckim, w towarzystwie rektora Chełmskiego Seminarium archimandryty Tichona (Bielawina): *O drugiej po południu 21 lipca cerkiewny dzwon zawiadomił pa-*

*rafian o zbliżaniu się władzy. Jego Ekscelencja, w towarzystwie rektora Chełmsko-Warszawskiego Seminarium Duchownego archimandryty Tichona, miejscowego dziekana, proboszcza toropieckiego soboru i przedstawicieli władz przybył z Toropca do Jakszyna. Miejscowy duchowny witał władzę wskazując, iż Błagowieszczeńska cerkiew skończyła 139 lat. Parafianie po raz pierwszy mieli zaszczyt widzieć swojego arcypasterza. Ekscelencja wszedł do cerkwi przy śpiewach modlitwy „Dostojno jest”. Śpiewali uczniowie przycerkiewnej szkoły i parafianie. Władyka odprawił molebien i pobjogostawił wszystkich obecnych, rozdając przy tym krzyżyki, czytania i broszury. Uczniów przepytał ze znajomości modlitw i tekstów. Najlepszych pochwalił. Przyłożył się do wszystkich ikon i antyminsów. Obejrzał pomnik budowniczego cerkwi, byłego właściciela majątku Jakszyno, senatora Jerzego Kuszelewa. Odwiedził również przycerkiewną szkołę i plebanię. Następnie wyprawił się do Niszewic, a archimandryta Tichon powrócił do Toropca.*

Po krótkim pobycie u rodziny archimandryta Tichon musiał udać się w drogę powrotną. Do Chełma dotarł pociągiem. 30 grudnia wskazaniem Świętobliwego Synodu został wyznaczony na stanowisko przewodniczącego chełmsko-warszawskiej szkolnej rady diecezjalnej.

W tym czasie lubelski wikariat, wraz z odejściem do wieczności biskupa Ge-



deona, miał od początku grudnia 1896 roku wakować. Przez dziesięć miesięcy wikariatem zarządzał bezpośrednio arcybiskup chełmski i warszawski Flawian. Istotna z geograficznego punktu widzenia i trudna w kierowaniu lubelska katedra biskupia nie mogła jednak długo

wakować.

Na święto Narodzenia Najświętszej Bogarodzicy przybyli do Chełma arcybiskup warszawski Flawian i prokurator generalny Świętobliwego Synodu W. K. Sabler. Po nabożeństwie władca Flawian przedstawił prokuratorowi zamie-

wienie, by wyświęcić do godności biskupa lubelskiego archimandrytę Tichona, a na stanowisko rektora chełmskiego seminarium wyznaczyć wizytatora włodzimierskiego seminarium, hieromnicha Eulogiusza (Georgijewskiego).

C.d.n.

## W NASZIJ LUBELSZCZYNII SUMNI DNI NASTAŁY...

Grzegorz Kuprianowicz

Mija właśnie 65. rocznica akcji „Wisła” – wydarzenia, które tak znacząco wpłynęło na losy prawosławnych mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia. Właśnie letnie miesiące 1947 r. stały się zwieńczeniem procesu zmiany oblicza etnicznego i wyznaniowego tych ziem. Co prawda część wysiedlonej w 1947 r. ludności powróciła, ale nie mogło to już odwrócić procesów, które wówczas zaszły. Prawosławna ludność ukraińska, która kilka stuleci wcześniej była tu dominującą, stała się na tej ziemi niewielką statystycznie społecznością.

Akcja „Wisła” była masową deportacją Ukraińców – obywateli Polski dokonaną przez polskie władze komunistyczne wiosną i latem 1947 r. Ludność ukraińską deportowano ze środkowo- i południowo-wschodnich obszarów państwa polskiego w jego powojennych granicach, czyli z województw rzeszowskiego, lubelskiego i częściowo krakowskiego. Były to regiony historycznie tradycyjnie zamieszkałe przez ludność ukraińską: Łemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Przemyskie oraz Chełmszczyzna i Południowe Podlasie. Deportowanych osiedlano na tzw. Ziemiach Odzyskanych, tzn. północno-wschodnich i zachodnich terytoriach państwa włączonych do Polski po drugiej wojnie światowej. Wysiedlenia objęły ponad 140 tys. osób.

Akcja „Wisła” była wynikiem polityki narodowościowej realizowanej przez sprawujących władzę w powojennej Polsce komunistów. Władze komunistyczne uznały, że najważniejszym – z ich punktu widzenia – sposobem rozwiązania „problemu ukraińskiego” w Polsce będzie przesiedlenie Ukraińców do Związku Radzieckiego. Założenia te zostały zrealizowane w latach 1944-1946, gdy dokonano przesiedlenia ludności ukraińskiej ze wschodnich obszarów powojennej Polski do ZSRR. Przesie-



dłono wówczas ok. 480 tys. osób. Okazało się jednak, że – wbrew oczekiwaniom władz – na terenie państwa pozostała jeszcze ludność ukraińska. Wtedy, jesienią 1946 r., w kręgach rządzących komunistów pojawiła się koncepcja, aby ludność, która uniknęła poprzednich deportacji, przesiedlić na tzw. Ziemię Odzyskaną. Oficjalnym powodem przeprowadzenia akcji wysiedleńczej, wykorzystywanym szeroko w propagandzie, miała być walka z partyzantką ukraińską – Ukraińską Powstańczą Armią.

Rzeczywistym celem akcji „Wisła” była asymilacja, czyli polonizacja, ludności ukraińskiej. Projekt realizacji akcji wysiedleńczej z kwietnia 1947 r. rozpo-

czynął się słowami: „Rozwiązać ostatecznie problem ukraiński w Polsce”. O asymilacyjnym charakterze akcji świadczą jej założenia oraz sposób przeprowadzenia: osiedlanie ludności w nowych miejscach w rozproszeniu, rozbijanie dotychczasowych wspólnot sąsiedzkich, a nawet rodzinnych, eliminowanie i osadzanie w obozie w Jaworznie elementu inteligentnego, zakaz powrotu w strony rodzinne, zakaz opuszczania nowego miejsca zamieszkania bez zgody władz, uniemożliwianie życia kulturalnego i religijnego we własnej tradycji.

Akcja deportacyjna rozpoczęła się 28 kwietnia 1947 r. Była to brutalna operacja pacyfikacyjna. Zgodnie z instrukcjami, w nocy wojsko otaczało miejscowość przewidzianą do wysiedlenia, o świcie zarządzano zbiórkę mieszkańców w jednym miejscu i informowano o wysiedleniu. Ludność miała mieć nie więcej niż pięć godzin na spakowanie mienia, nie mogła zabierać całości swego mienia ruchomego. Kolumna wysiedleńców pod eskortą wojska udawała się do miejsca, gdzie był punkt zborny, który miał charakter obozu przejściowego, gdzie gromadzono pod gołym niebem po kilka tysięcy ludzi. Stamtąd wysiedleńcy trafiali na kolejowy punkt załadowniczy, a następnie –

przez Oświęcim lub Lublin – wyruszały konwojowane przez żołnierzy transporty kolejowe do miejsc osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych. Starano się, aby ludność wysiedlona z jednej miejscowości trafiała do różnych miejscowości, nierzadko odległych o setki kilometrów.

Wysiedlana na ziemie zachodnie i północne ludność starała się wracać. Władze stanowczo przeciwdziałały jednak takim sytuacjom i osoby wysiedlone w ramach akcji „Wisła” nie miały prawa powrotu na ziemie ojczyste, powracających nielegalnie zwracano lub osadza-

no w Centralnym Obozie Pracy w Javorznie. Powroty ludności ukraińskiej rozpoczęły się na większą skalę dopiero w latach pięćdziesiątych.

Na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, gdzie zdecydowana większość ludności ukraińskiej była prawosławną, akcja „Wisła” rozpoczęła się w pierwszych dniach czerwca 1947 r. Jak stwierdzano w sprawozdaniu Dowództwa Okręgu Lubelskiego: „Początkowo akcja wysiedleńcza napotykała na wielkie trudności, ludność porzucała swój dobytek i uciekała do lasu”. Ostatni transport

został wysłany z Hrubieszowa 10 października 1947 r. Ogółem z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia wysiedlono w ramach akcji „Wisła” ok. 35-40 tys. osób. Akcja „Wisła” nie tylko oznaczała usunięcie z tego terenu zdecydowanej większości prawosławnej ludności ukraińskiej, ale miała też natychmiastowe skutki dla życia cerkiewnego na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, gdyż od razu zlikwidowano tutaj niemal wszystkie struktury Kościoła prawosławnego, ocalało jedynie kilka parafii oraz monaster w Jabłecznej.

## Listy do Redakcji

# LISTY PANI NINY MELNYCZUK

tłumaczenie: Olga Kuprianowicz, opracowanie: Katarzyna Sawczuk

## Moja droga Katarzyno Hasiuk!



Przedwczoraj otrzymałam Waszą\* przesyłkę, w której był Wasz list, kasetka i czasopismo „Istocznik”. Jestem Wam serdecznie wdzięczna. Brakuje mi słów, aby wyrazić Wam wszystkim wdzięczność za odwiedzenie cmentarzy we wsiach Miętka i Nabroź, gdzie pochowani są moi bliscy – tata i dziadek, Mychajło Kumecki – poeta ludowy Chełmszczyzny.

Już dziesięć razy przeczytałam te czasopisma i Wasz apel do czytelników. Oglądałam Waszą fotografię, zamieszczoną na drugiej stronie nr 4(20)/2011 „Istocznika”. Patrzy na mnie osoba, której serce napelnione jest miłością, wiarą i nadzieją na przyszłość, że czasopismo „Istocznik” ma siłę i wiarę w młodym pokoleniu Chełmszczyzny, że Prawosławie na Chełmszczyźnie nigdy nie umrze. A Najwyższy daje siłę każdemu, kto dba o przyszłość i nie zapomina swojej historii.

Jestem serdecznie wdzięczna Waszej mamie Marcie i Waszej koleżance [Katarzynie Sawczuk – przyp. red.]. Trzeba było znaleźć pieniądze na drogę i czas na te odwiedziny. Rozumiem, ile przysporzyłam Wam trudności, ale jestem szczerze wdzięczna, że są na świecie ludzie, w sercach których zawsze istnieje dobroć i nie ma przeszkód.

Nie gniewam się, że moje listy zostały opublikowane w Waszym czasopiśmie. To moje życie - człowieka, który pisze prawdę, który widział na swoje oczy wszystkie wydarzenia, które odbywały się na ziemiach mojej Chełmszczyzny w latach, gdy śmierć zaglądała mi w oczy. Jednak Pan ratował moją mamę Julię, która niedługo przed swoją śmiercią poprosiła mnie, żebym spełniła jej prośbę: opowiedzieć całemu światu o strasznych latach bratobójczej wojny między Polakami i Ukraińcami na Chełmszczyźnie. Możecie mnie zapytać teraz: dlaczego? Powiem Wam. Moja mama chciała, żeby nigdy więcej nie powtórzyło się to na świecie, żeby na Chełmszczyźnie zawsze panował spokój. Dlaczego zawsze ją to niepokoiło? Była ona osobą, która uczyła dzieci, nauczycielką z zawodu. Uczyła się w Turkowicach w żeńskim seminarium nauczycielskim. Później przeżyła ewakuację w 1915 r. z Chełmszczyzny [...]. Ludzie jechali wozami, szli pieszo... To była ciężka droga *Chołmszczaków*, którzy nie wiedzieli co ich czeka. Biskup Eulogiusz [(Gieorgijewski), biskup chełmski i lubelski, od 1914 r. wołyński i żytomierski – przyp. red.] pomagał *Chołmszczakom* w ewakuacji, dbał nawet o to, by ludzie mieli w drodze żywność. Zawsze opowiadała mi o tym moja mama Julija. Lubiłam słuchać tego i zapisywać jej wspomnienia, siedząc z nią wieczorami.

Droga Pani Katarzyno! Piszecie, że gdy byłycie na cmentarzu w Nabrożu, niedaleko grobu spotkałyście starszą kobietę,



która nawet powiedziała Wam, skąd pochodził Mychajło Kumecki, mój dziadek. Nie jest to dla mnie dziwne, ponieważ był on znany w całej okolicy jako osoba, która zawsze była z narodem i żyła życiem Chełmszczyzny.

Nabroź [ukr. Набріж], początkowo był kolonią, dopiero później zaczęto go nazywać wsią; założono w 1411 r. [...], Tucza-py – w 1470 r., a Miętkie w 1411 r. [...] To bardzo stare wsie, większość [mieszkańców] – ok. 50-70% – stanowili Ukraińcy, którzy w większości pracowali na swoich gospodarstwach rolnych. W Nabrożu w 1872 r. urodziła się moja babcia Ewa Welusz, w rodzinie, w której ojciec był Polakiem – Józik Welusz, a mama babci była Ukrainką, nazywała się Marija Czornoba. [...] Mój pradziadek [...] był bardzo dobrym gospodarzem, miał dużo ziemi i wielką pasiekę. Gdy byłam mała chodziłam z babcią Ewą, żoną dziadka Mychajła, do Nabroża, do cerkwi. To ona przyprowadzała mnie do swoich braci, ich było trzech, i trzy siostry, które były Ukrainkami.

U Polaków od dawien dawna istniał taki zwyczaj: w przypadku rodziny, w której mąż był Polakiem, [a żona Ukrainką], gdy rodzili się chłopcy, chrzczono ich w kościele, a dziewczęta w cerkwi i zostawały one prawosławnymi. Tak to właśnie było, gdy moja babcia wyszła za mąż za swego wybranka – młodego, wykształconego jak na ten czas, Mychajła Andrijowycza Kumeckiego. Urodziła mu pięciu synów oraz trzy córki. To chłopcy: Izidor, Pawło, Petro, Wołodymyr i Dmytro, córki: Antonina, Anastasija i Julija, która została moją mamą. Wyszła za mąż w Tuczapach za Wołodymyra Kwarcianego, który zmarł 22 maja 1939 r. i pochowany został we wsi Miętkie, ponieważ Polacy w 1938 r. zburzyli cerkiew w Nabrożu i nie pozwalali dokonywać pochówków Ukraińców na cmentarzu. Wspominam moje dzieciństwo sieroty bez ojca. Jak on umierał w ostatni dzień poprosił mnie, żebym przyniosła mu gałąź wiśni. Tego roku sady kwitły bardzo ładnie. Przyniosłam mu, on popatrzył ostatni raz i zostawił nas sierotami na całe życie. Mój brat miał trzy i pół miesiąca, a ja pięć lat. Gdy umarł, trumnę położono na wóz, a ja siedziałam koło niej i zapamiętałam te wsie: Mołożów, Starą Wieś, Miętkie. Zapamiętałam tę drogę na całe swoje życie.

W 2002 r., już po śmierci mamy, postawiłam we wsi Miętkie ten zwyczajny krzyż na grobie ojca. Lepszego nie można było tam zawieść. Gdy zalewali [krzyż] nie było wody i robotnik przez drogę poprosił o nią człowieka. Ten pozwolił, ale z niechęcią. A teraz jesteście zdziwieni, że stoi kościół, a cmentarz jest taki zapuszczony. Chodzą [tamtędy] ludzie, a w ich sercach promieniuje obojętność. Nie wiedzą oni, jaki los może ich jeszcze spotkać na życiowych szlakach. Trzeba jednak zawsze, kto by nie był pochowany na cmentarzach, oddać im szacunek i [postarać się, aby] zawsze panował tam spokój. [...]

Trudno to wszystko opisywać, bo nie każdy może to zrozumieć. Kto nie widział i nie słyszał o ciężkich latach na Chełmszczyźnie, dla niego jest to historia. Gdy moja mama Julija w 1966 roku stawiała pomnik w Nabrożu na grobie swojego ojca, Mychajła Kumeckiego, przyszedł do niej ksiądz z kościoła i zapytał: *Kto pozwolił postawić tu na grobie krzyż?* Mama odpowiedziała: *Sama sobie pozwoliłam. To mój ojciec, tu pochowana jest jego matka Maria i jego brat – Iwan Kumecki. Mój tato narodził się na tej ziemi, zostawił dla polskiego ludu wszystko: ziemię, las, a jego dzieci rozeszły się po całym świecie. Nikt nie wie, ksiądz także, gdzie czeka go śmierć i gdzie go pochowają.* Tak spokojnie odpowiedziała moja mama, ksiądz postął, posłuchał, zabrał się i poszedł. Minęły lata, duchowny poszedł na emeryturę, teraz jest nowy ksiądz, człowiek świadomy, który dba, aby cmentarz był czysty. [Na cmentarzu w Nabrożu] ukraińskich grobów jest już mało. [...] Mało kto z Ukraińców tam bywa. Wielu zostało zabitych podczas konfliktów w latach 1943- 1944. Ci, którzy przenieśli się na Ukrainę, odeszli już do wieczności. A [ich] dzieci też mają już swoje lata, tak jak ja. A wnuki i prawnuki – na przeszkodzie zawsze stoją wizy i koszty. [...] Jeszcze z dziesięć lat, a stanie się to zupełnie historią. Bardzo dobrze, że czasopismo „Istocznik” pozwala młodemu pokoleniu poznać swoją ziemię, swoją Chełmszczyznę. Kto nie zna swojej przeszłości, ten nie jest wart swojej przyszłości. Kto nie szanuje wybitnych ludzi swojego narodu, ten sam nie jest godzien szacunku. [...]

\* Zwrot w liczbie mnogiej to forma grzecznościowa obowiązująca w języku ukraińskim. Tłumacz zachował w tym przypadku oryginalną formę, ponieważ autorka listu kierując swoje słowa do redaktor naczelnej „Istocznika”, w sposób symboliczny zwraca się do całego młodego pokolenia Chełmszczyzny i czytelników kwartalnika.



## *Nasze pokolenie odchodzi do wieczności*

**Szanowna Pani Katarzyno Hasiuk!**

Proszę przyjąć moje pozdrowienia dla Was, Waszej mamy i wszystkich redaktorów czasopisma „Istocznik” z okazji Nowego, 2012 Roku. [...] niech zawsze w Waszych domach panuje pomyślność, szacunek i szczęście.

Odpisałam Wam już dawno, ale dzisiaj postanowiłam wysłać Wam dla redakcji niewielką opowieść o moim dziadku Mychajle Andrijowyczu Kumeckim. Dlaczego tak postanowiłam? Bo wiem, że młode pokolenie powinno znać historię swojej Chełmskiej ziemi. Nas, *Chołmszczaków*, niestety zostaje coraz mniej. Nasze pokolenie odchodzi do wieczności i wtedy nikt nie będzie mógł znać historii, która nawet do dzisiaj nie jest wystarczająco znana na Chełmszczyźnie. Bywało i zdarza się nadal, że prawdziwa historia jest przemilczana. Młodzież w Polsce mało wie o wydarzeniach na Chełmszczyźnie w latach czterdziestych XX wieku, o piekle Ukraińców - *Chołmszczaków*, gdy spalono 52 wsie i zamęczono tysiące Ukraińców – dzieci, starców... Doświadczali męczeństwa tylko dlatego, że byli prawosławni. Dla wszystkich powinno być to przestrożą, żeby to

już nigdy się nie powtórzyło na tej ziemi.

Gdy byłam na swojej ziemi we wsi Tuczapy w 2002 roku, chodziłam ścieżkami swojego dzieciństwa. Odszukałam źródeł-

## Nieumierające źródło

### *Moje wspomnienie z dzieciństwa*

*Chołmszczyzna!* Kraj smutku i piękna. Kraj, gdzie najbardziej lubili wolność i najmniej jej mieli. Kraj gorącej miłości do narodu, wszystko piękne na cały świat.

*Chołmszczyzno ridna!* Ty – jak morze – jesteś nieskończona, silna, głęboka. Oczarowana Tobą, nie mogę nie wspominać Cię, jak moje nieskazitelne dzieciństwo, gdy moja *ridneńka* miła mama Julija brała mnie za rękę i prowadziła do wschodu słońca do *Krywencia*, do źródła, żeby napić się wody, żeby wyleczyć się z koklusz. Dzisiaj, po 58 latach, znowu we wrześniowy czas przywędrowałam do tego miejsca. Dawniej moi bliscy nazywali to miejsce „newmyrajuszczym dzerelcem” [nieumierającym źródłem].

Wysłałam na pagórek, wokół migotało babie lato, stał miesiąc wrzesień. Już czuć było chłód. Oczywiście szukałam tego kawałka ziemi. Podeszłam, przystanęłam, znalazłam to miejsce. Ale na własne oczy zobaczyłam, że źródło już dawno przestało bić. Było zasypane ziemią, naokoło zarosło trawą i trzciną. Nikt nie myślał o jego sile i czystości.

Moja rodzinna wieś: jaka piękna przyroda, zapomniane źródło. Słońce skłaniało się ku zachodowi. Wróciłam, wzięłam u znajomych łopatę i pokazałam to miejsce, gdzie było źródło. Wykopałam kilka łopat ziemi, potoczyła się mała łza, za chwilę popłynęła równiutka smużka chłodnej, czystej wody.

Ziemia moja – to nieumierające źródło. Ono jest takie niepokonane i nieśmiertelne, jak i mój naród. Ojczyście źródło! Lubię Cię w gniewie, gdy klekoczesz, jak błyskawica, lubię Twoją delikatność, gdy ogrzewasz mnie jak słońce.

Wieś Tuczapy, wrzesień 2002 r.

## WSPOMNIENIE AKCJI „WISŁA”

# KONKURS dziennikarski!

Czy Ty też nie raz słuchałeś opowieści swoich dziadków o ich przymusowym wysiedleniu „na Zachód”? Dziadkowie często opowiadają o wojnie i powojennej rzeczywistości. Czasem nawet pamiętają te odległe wydarzenia lepiej, niż aktualne. Ich lata młodości były jednocześnie piękne i pełne niepokoju. Czy nie myślałeś kiedyś o tym, aby spisać, albo nagrać te wspomnienia? Może dobrą mobilizacją do tego będzie konkurs Bractwa i redakcji „Istocznika”...

Z okazji 65. rocznicy akcji „Wisła” Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej i kwartalnik „Istocznik”, organ prasowy diecezji lubelsko-chełmskiej ogłaszają otwarty konkurs pt. **Akcja „Wisła” w życiu moich przodków**. Głównym celem przedsięwzięcia jest ukazanie nie wszystkim znanej prawdy historycznej oraz zachowanie pamięci o krzywdzie ludności prawosławnej, przymusowo wysiedlonej w 1947 r. z rodzinnej ziemi. Redakcja chciałaby również nawiązać współ-

pracę z autorami najlepszych prac.

Aby wziąć udział w konkursie należy napisać teksty w formie wywiadu, reportażu lub zapisu relacji, inspirowane wspomnieniami osób, które zostały poszkodowane w Akcji Wisła. Wspomnienia mogą dotyczyć m.in. realiów życia przed wysiedleniem, wysiedlenia w 1947 r., realiów życia na tzw. Ziemiach Odzyskanych i powrotu z nich. Prace należy przesać lub osobiście dostarczyć do **7 września 2012 r.** na adres: Podlaskie Centrum Kultury Prawosławnej, ul. Żytnia 14, 21-500 Biała Podlaska,

z dopiskiem: *Konkurs o akcji „Wisła”*. Najlepsze prace konkursowe zostaną opublikowane w kwartalniku Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej „Istocznik”. **Do wygrania atrakcyjne nagrody.**

Honorowym patronatem konkurs objął **Jego Ekscelencja Abel, arcybiskup lubelski i chełmski**.

Regulamin konkursu dostępny jest na stronie: [www.bmplublin.pl](http://www.bmplublin.pl), a dodatkowe informacje można uzyskać, pisząc do redakcji: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl).



# O TOŻSAMOŚCI RELIGIJNEJ PRAWOSŁAWNYCH

Ludmiła Czeberkus, Wiesław Romanowicz

W naukach społecznych „tożsamość” jest pojęciem, które poprzez swoją wieloznaczność jest różnorodnie pojmowane i interpretowane. Funkcjonuje ono nie tylko jako termin służący wyjaśnianiu zjawisk społecznych, lecz także jest obecny w świadomości społecznej – najczęściej w formie bardzo uproszczonej.

Rozległość sposobów rozumienia pojęcia, mieszcząca się w intensywnie gromadzonym dorobku różnych dyscyplin przez ponad pięćdziesiąt lat, czyni trudnym uporządkowanie materii. Stąd też nie przypadkiem powstawały rozmaite koncepcje tożsamości i różne sposoby typologizowania pojęcia, a poszczególne subdyscypliny operują odmiennym instrumentarium. Pojęcie tożsamości jest mocowane albo w sferze uczuć, emocji, albo w sferze wiedzy, samowiedzy, sfer poznawczych człowieka. Tożsamość jest zatem poczuciem siebie, czuje się własną tożsamość, odczuwa się siebie jako określoną osobę, posiadającą pewne atrybuty. Albo o sobie i swojej tożsamości „się wie” – kim się jest, kim się było, kim chciałoby się być; wie się, jakim się jest człowiekiem i do jakich grup się przynależy – rasowych, językowych, religijnych, narodowych, zawodowych itp.

W kontekście tak trudnego zadania, postanowiliśmy przybliżyć specyfikę tożsamości prawosławnych w Polsce. Jest to spojrzenie na tożsamość konfesyjną, która nie doczekała się w Polsce szczegółowej analizy. Zanim przejdziemy do konkretnych rozstrzygnięć pragniemy chociaż w ograniczonym zakresie doprecyzować zasadniczy problem, który będzie poruszany w tym artykule, a mianowicie: tożsamość w kontekście religijnym. Na gruncie polskim w bardzo interesujący sposób pojęcie tożsamości opisał Z. Bokszański. Przedstawił je w kontekście teorii socjologicznych i zaproponował cztery wymiary tego zjawiska.

Pierwszy wymiar dotyczy normatywnego i opisowego ujęcia tożsamości. Tożsamość jest w perspektywie normatywnej równoznaczna z „istotą” człowieka bądź takim jego ukształtowa-

niem, w którym realizuje się sens jego egzystencji. W jednej, bądź w drugiej postaci stan ten – dodają z reguły liczni autorzy – powinien stanowić cel dążeń człowieka.(...)warto zauważyć, iż nie dotyczy on bezpośrednio tożsamości pojmowanej opisowo - jako zjawiska psychospołecznego dającego się badać metodami empirycznymi. Bywa natomiast najczęściej płaszczyzną sporów światopoglądowych. Mogą go sygnalizować takie oznaczenia wysiłków indywidualnych bądź zbiorowych, jak „samorealizacja”, „poznanie siebie” czy „odnalezienie siebie”. „Poznanie siebie” bądź „odnalezienie utraconej tożsamości” nie może się realizować bez przewodnictwa wiążanego bądź to z osobą, bądź z bezosobowym przewodnictwem religii lub ideologii, których wskazania zawierają z reguły bogatą komponentę normatywną.

Kolejny wymiar tożsamości dotyczy alternatywnego ujęcia. Poszukiwano odpowiedzi na pytanie czy tożsamość jest procesem czy stanem. Określenia tożsamości jako stanu wiązało się z przekonaniem, iż tożsamość jest rodzajem struktury, a przedmiotem badań stały się elementy tej struktury i relacje między tożsamością a społeczeństwem. Takie ujęcie wyznaczało podstawowe właściwości metodologii badań empirycznych skupionych na tym zjawisku. Ogólnie rzecz traktując, mały być one ukierunkowane na rejestrowanie zestawów kategorii

używanych w autodefinicjach podmiotów indywidualnych.

Definiowanie tożsamości jako procesu jest oparte na sposobie jej tworzenia i zmiany. Takie podejście do problemu tożsamości zawiera założenie, iż wysiłek samookreślenia nie zostaje uwierczony ostatecznym wpisaniem się w jakiś rodzaj kulturowego porządku. A jednostka lub grupa trwa w stanie permanentnego braku wyraźnie określonej tożsamości dającej poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. W tym kontekście możemy również przedstawić stanowisko B.

Skargi, interpretującą termin „s o b o ś ć” jako duszę,



istotę mnie samego, jako strukturę stałą, ideę, tym co dla mnie jest najważniejsze, co się skrywa i czego szukam, gdyż nie uchwytyjąc, mam poczucie zagubienia, niepewności i co ważniejsze – jestem jakby w niepewności swego bycia, to bycie nie jest dla mnie przejrzyste.

Trzeci wymiar opisuje zróżnicowanie na kontynuację i odmienność. Pytanie o tożsamość odsyła po pierwsze do zjawisk pozostawiania „kimś trwałym”, a po wtóre, do zjawisk pozostawiania

„tożsamym wobec innego”, co znaczy w tym przypadku tyle, co zachowującym „granice” lub „odrębność”. Warto jednak – jak wskazuje Z. Bokszański – wskazać, iż w studiach empirycznych rozróżnienie powyższe może przyjmować postać raczej aspektów czy akcentów niż wyraźnie odmiennych znaczeń. W konkretnych ujęciach pojęcia „tożsamość” jest z reguły taki, że jeden z kierunków interpretacji wysuwa się na czoło innego, nie eliminując go wszakże z zakresu pojęcia.

Czwarty wymiar dotyczy pochodzenia treści składających się na autodefinicję oraz „status” odnoszący się do strategii działań przedmiotu. Opozycja konformizm-bunt odnosi się do tożsamości charakteryzowanej ze względu na formę relacji podmiotu ze światem społecznym i wykorzystuje elementy znanej typologii form indywidualnego przystosowania się R. Merton. Tożsamość jest tutaj rozpatrywana jako zjawisko zlokalizowane, mieszczące się w pewnym typie ładu społecznego. Podstawowe cechy tożsamości odczytujemy w związku z tym poprzez odniesienie jej do konstytutywnych wartości tego ładu. Konformizm przesądzający o trwałości ładu społecznego uwarunkowany jest powszechnością skutecznych procesów internalizacji trwałych wartości oraz wzorów osobowych właściwych porządkowi społecznemu i składających się na repertuar identyfikacji tożsamościowych jednostki. Natomiast bunt stanowi przejściową reakcję zmierzającą do zinstytucjonalizowania nowych celów i nowych metod, które mają się stać wspólną własnością innych członków społeczeństwa.

W tym kontekście tożsamość religijna staje się zjawiskiem niejednorodnym. Robert Spaemann mówi o elemencie tożsamości personalnej oraz o tożsamości religii w sensie historycznej konfiguracji określonych przekonań o absolicie, moralnych sposobów postępowania i działań kulturowych. Nie jest bynajmniej tak, że każda z tych tożsamości jest wiernym odbiciem drugiej, a zatem, że tożsamość religijna osoby jest tylko zindywidualizowaną formą takiej identyfikowalnej postaci historycznej. Zdarzają się przypadki indywidualnego synkretyzmu religijnego, a nawet istnieje zbiorowa kultura takiego indywidualnego synkretyzmu. W dalszych rozważa-

niach wspomniany autor mówi o trzecim wymiarze tożsamości religijnej, którą nazywa tożsamością instytucjonalną - religijną wspólnotą Kościoła. Tożsamość religijna – jak twierdzi R. Szwed - odgrywa niezwykle istotną rolę z perspektywy jednostek i całego społeczeństwa. Stanowi mechanizm adaptacji i czynnik integracji jednostki z grupą, kreuje sferę komunikacji między jednostkami, jest mechanizmem selekcji, który decyduje, jakie elementy przyjąć, a jakie odrzucić, oraz reguluje stosunek człowieka do rzeczywistości transcendentalnej, do Absolutu.

Z badań nad młodzieżą prawosławną w diecezji lubelsko-chełmskiej wynika, że w przeważającej części utożsamia się ona z religijnym wymiarem samego siebie, natomiast innowiercy - co w rzeczywistości Lubelszczyzny dotyczy głównie katolików - utożsamiają ich przede wszystkim z określonym narodem. O prawosławnych najczęściej mówi się jako Ruskich – 50,7% i Ukraińcach – 25,3%, a tylko, co piąte określenie ma konotację religijną. Pragniemy zaznaczyć, iż pytanie w sposób jednoznaczny miało charakter religijny, a nie narodowy czy inny. Takie określenia tylko potwierdzają dość jednoznaczne i stereotypowe ujęcia osób innego wyznania czy religii. Sądzymy, że na Lubelszczyźnie taka sytuacja jest wypadkową historycznych zaszczości i braku wysiłków edukacyjnych, które w sposób jasny i precyzyjny pozwoliłyby zrozumieć te kwestie. Po przeszło 20-letnim okresie budowy nowego ładu społeczno-politycznego w dalszym ciągu bardzo mgliście wygląda wizja społeczeństwa, w którym różnorodność kultur i tradycji jest bogactwem, jest naturalnym środowiskiem rozwoju i kształtowania wzorów kulturowych współczesnego człowieka.

Do podobnej konkluzji można dojść w przypadku całej Polski. Z badań dotychczas niepublikowanych wynika, że tylko, co trzecia osoba w Polsce o prawosławnych mówi w wymiarze czysto religijnym, najczęściej prawosławni w świadomości zbiorowej Polaków są Ruskimi, a najprawdopodobniej synonimem katolika jest Polak. Takie określenia jak widzimy są trwałe i silnie zakotwiczone w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego.

Utożsamienie siebie w kontekście szybko zachodzących zmian we współ-

czesnym świecie jest ważnym problemem społecznym. Problem ten staje się szczególnie istotny w kontekście analizowanej grupy religijnej, jaką tworzą prawosławni. W tym przypadku autoidentyfikacje poszczególnych jednostek określają charakter i specyficzność danej zbiorowości. Z ogólnego zestawienia jasno wynika, że ponad połowa badanych prawosławnych – 54,8% określa siebie, jako prawosławnego chrześcijanina. Takiego określenia siebie częściej używają mężczyźni niż kobiety oraz osoby starsze niż młodsze. Powyższe określenie jest bliższe osobom z wykształceniem podstawowym – 60,6% i pochodzącym z rodzin inteligenckich – 64,25%.

Szerszym i znacznie pojemniejszym terminem jest określenie siebie jako chrześcijanina. Takiej odpowiedzi w badaniach ogólnopolskich udzieliło 18,8% badanych. Najczęściej takich określeń używały osoby z przedziału wiekowego 31-45 lat – 22,7%, z wykształceniem zawodowym – 30,0%, mieszkający w małych miastach – 33,8% i mający robotnicze korzenie – 22,5%.

Natomiast 9,8% badanych najpełniej identyfikuje się z określeniem prawosławny. Z całej palety proponowanych określeń właśnie to utożsamienie jest zorientowanie najbardziej konfesyjnie. Dla tej kategorii respondentów przynależność wyznaniowa najbardziej oddaje specyfikę ich tożsamości i najpełniej określa, kim są. Interesujące jest to, że najczęściej tak określają siebie ludzie młodzi, ze średnim wykształceniem i mieszkający w miastach.

Ogólnoludzki a zarazem najszerszy wymiar określenia jednostek zawiera identyfikacja z gatunkiem ludzkim. Przede wszystkim człowiekiem czuje się 11,4% badanych, wywodzących się głównie ze wsi i będących w średnim i starszym wieku.

Prawosławni wbrew obiegowym określeniom w jednoznaczny sposób nie identyfikują się narodowościowo. Tylko 2,5% badanych wybrało naród jako termin, który najpełniej ich określa. Wśród konkretnych narodów czy grup etnicznych najczęściej badani czuli się Łemkami, Ukraińcami, Białorusinami i Polakami. Powyższe zestawienie jest spójne z określeniami księży prawosławnych, którzy w bardzo podobny sposób określali siebie. Warto odnotować, że tylko

1,6% czuje się Europejczykami, a 1,1% żadne proponowane określenie im nie odpowiadało. W tej grupie znalazły się osoby, które nie były w stanie jednoznacznie się określić i wyraziły pogląd, że jednocześnie czytają się np. prawosławnymi, chrześcijanami i Europejczykami. Taki rozkład wskazuje na to, że prawosławni jednocześnie postrzegają siebie – lub chce postrzegać - jako oso-

by związane z religią chrześcijańską i prawosławiem, jako formą ukonkretniającą wspomnianą religię.

#### Bibliografia:

1. Gościk M., Romanowicz W., *Aktywność społeczno-religijna młodzieży prawosławnej na Lubelszczyźnie*, Biała Podlaska 2010.
2. Bokszański Z., *Tożsamość, Integracja, Grupa*, Łódź 1989.
3. Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006.
4. Jodłowska A., *Tożsamość na sprzedaż [w:] Wokół problemów tożsamości*, red. A. Jodłowska, Warszawa 2001.
5. Skarga B., *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997.
6. Speamann R., *Tożsamość religijna[w:] Tożsamość w czasach zmiany*, Kraków 1995.
7. Szwed R., *Tożsamość religijna[w:] Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004.

## Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Katarzyna Hasiuk

- W dniach 4-5 grudnia w żeńskim monasterze Opieki Matki Bożej w Turkowicach odbyły się uroczystości liturgiczne ku czci św. mniszki wyznawczyni Paraskiewy Turkowickiej. Podczas nabożeństwa całonocnego czuwania arcybiskup Abel dokonał postrzyżyn dwóch sióstr monasteru. Święcenia małej schimy przyjęła siostra Agnia (Juhás), przyjmując nowe imię mnisze - Joanna, w cześć św. męczennicy Joanny (Szwajko) (pamięć czczona jest wraz z Soborem Męczenników Chełmskich i Podlaskich). Postrzyżyny w riasofofor (pierwszy stopień życia mniszego) przyjęła posłusznica Anna (Waszkiewicz). Kolejnego dnia była celebrowana Św. Liturgia oraz molebień do św. Paraskiewy. Udział w uroczystościach wzięło duchowieństwo diecezji lubelsko-chełmskiej oraz pielgrzymi z Białegostoku wraz z diakonem Jerzym Nieścierowiczem.
- 27 listopada w lubelskiej parafii pw. św. metropolity Piotra (Mohyły) modlono się za ofiary Wielkiego Głodu (ukr. *Hołodomor*) na Ukrainie w latach 1932-1933. Nabożeństwu żałobnemu przewodniczył arcybiskup Abel w asyście ks. Włodzimierza Chodaka, ks. Mirosława Wiszniewskiego oraz diakona Aleksego Kucego. Obecni byli również Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie Władysław Kanewski wraz z rodziną i pracownikami konsulatu. Podczas kazania arcybiskup Abel mówił o Wielkim Głodzie jak o ludobójstwie, które dokonało się na ziemi ukraińskiej. Wspólna modlitwa w kolejną rocznicę ma za zadanie uczcić pamięć tych wszystkich braci, sióstr, ojców i praojców, którzy utracili życie na skutek śmierci głodowej.
- 10 grudnia arcybiskup Abel złożył wizytę w protestanckim kościele Najświętszej Marii Panny w Reutlingen (Niemcy). Tego dnia odbyło się uroczyste nabożeństwo w związku z przejściem na emeryturę pastora Manfreda Wagnera - szefa Służby Misji Ekumenii i Rozwoju. W czasie swojej posługi był on odpowiedzialny za partnerstwo Kościołów w Europie Wschodniej, był także liderem Grupy Roboczej Kościołów Prawosławnych w Badenii-Wirtembergii, oraz honorowym profesorem Uniwersytetu Cluj (Rumunia).
- 22 grudnia w monasterze św. Serafina z Sarowa w Kostomłotach miały miejsce rekolekcje duchowieństwa dekanatów: terespolskiego i białkopodlaskiego. 16 grudnia w cerkwi katedralnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie odbyła się spowiedź duchowieństwa dekanatów: lubelskiego, zamojskiego oraz chełmskiego. Przed Świętą Liturgią odczytano modlitwy przygotowawcze przed sakramentem Eucharystii. Na nabożeństwach uczestniczyli również



wierni.

- Wraz z końcem 2011 r. zakończył się projekt, w ramach którego przygotowywano audycję „Dzwony Chołmszczyzny i Podlaszszia”. W coniedzielnej audycji przedstawiane były różne aspekty funkcjonowania ukraińskiej społeczności prawosławnej: wydarzenia kulturalne, historia i tradycje, życie Kościoła prawosławnego. Powstanie audycji „Dzwony Chołmszczyzny i Podlaszszia” było możliwe dzięki zaangażowaniu i wsparciu prawosławnego arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła. Nad cotygodniowymi audycjami pracował zespół redakcyjny, w skład którego wchodził: Jarosława Szewczuk, Mirosław Fal, Andrzej Jekaterynczuk, Łukasz Czyżewski, Danyło Jaryj, Witalij Padałka, Anna Fal, Olga Kuprianowicz, ks. Jan Łukaszuk, Grzegorz Kuprianowicz, Marcin Superczyński. Archiwalne audycje, które ukazały się w ciągu roku są dostępne na portalu Prawosławnego Radia Internetowego Diecezji Lubelsko-Chełmskiej [www.pri-lublin.eu](http://www.pri-lublin.eu). Były one również prezentowane na flach stacji radiowych: Orthodoxy w Białymstoku, Bon Ton w Chełmie oraz Radio Włodawa.
- W niedzielę 18 grudnia 2011 r. w parafii św. metropolity Piotra (Mohyły) w Lublinie obchodzona pamięć św. Mikołaja. Po niedzielnej Liturgii w przycerkiewnej świetlicy odbyło się świąteczne spotkanie. Po przywitaniu gości przez proboszcza parafii ks. Mirosława Wiszniewskiego rozpoczęła się część artystyczna przygotowana pod opieką nauczycielki języka ukraińskiego Anny Fal i nauczyciela religii Danyły Jarego. Na koniec spotkania dzieci zostały nagrodzone prezentami.
- 8 stycznia w cerkwi katedralnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie miały miejsce święcenia kapłańskie diakona Marcina Prokopiuka. Święceń udzielił ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej arcybiskup Abel. Ksiądz Marcin Prokopiuk urodził się 22 września 1980 r. w Bielsku Podlaskim. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Następnie rozpoczął pracę w kancelarii biskupa Grzegorza w Bielsku

Podlaskim. Od czerwca 2006 r. do grudnia 2011 r. był pracownikiem kancelarii arcybiskupiej we Wrocławiu. 8 sierpnia 2008 r. wstąpił w związek małżeński z Anną Wadielewą. Święcenia diakońskie otrzymał 28 września 2008 r. z rąk arcybiskupa wrocławskiego i szczecińskiego Jeremiasza w katedrze we Wrocławiu. Od 1 stycznia 2012 r. wszedł w skład kleru diecezji lubelsko-chełmskiej. Ks. Marcin będzie niósł posługę duszpasterską w parafii Bończa na Zamojszczyźnie.



- 19 stycznia cerkiew wspomina dzień Chrztu Pańskiego. Jest ono świętowane w sposób szczególny w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Tomaszowie Lubelskim. Tegorocznym uroczystościom Święta Epifanii przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, arcybiskup Abel w asyście duchowieństwa dekanatu zamojskiego. Tegoroczne obchody miały szczególny wymiar i uroczysty charakter, ponieważ odbywały się one w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan. Podczas nabożeństwa byli obecni: proboszcz rzymskokatolickiej parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, ks. Czesław Grzyb, tomaszowski regionalista i orędownik dialogu ekumenicznego Marek Rybicki i Wojciech Żukowski - burmistrz Tomaszowa Lubelskiego. Nabożeństwo uświetnił chór pod dyrekcją Andrzeja Boubleja.
- Na przełomie stycznia oraz lutego w wielu parafiach diecezji miały miej-

sce choinki parafialne. Spotkania mające na celu kultywowanie tradycji oraz integrację w prawosławnym gronie. Obyły się one między innymi w parafiach: Biała Podlaska, Terespol, Hrubieszów, Zamość, Tarnogród. Czas spędzono na śpiewaniu kolęd, grach, zabawach. Przygotowywano również występy artystyczne. Na zakończenie każde dziecko otrzymało tradycyjny upominek.

- 27 stycznia w Lublinie miał miejsce koncert inauguracyjny XVII Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich. Dalsza część przesłuchań odbyła się w dniach 28- 29 stycznia w Terespolu. Na scenie zaprezentowało się 36 chórów i zespołów kolędniczych z Polski, Ukrainy Białorusi. W tegorocznym festiwalu wzięły udział chóry parafialne m.in. z Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Kielc, Kobylan, Międzyzlesia, Siemiatycz, Sławatycz, Terespolu, Zabłocia. Na scenie wystąpiły również chóry akademickie, uniwersyteckie, działające przy szkołach i centrach kultury, np. zespół wokalny Niepublicznej Szkoły Podstawowej św. św. Cyryla i Metodego z Białegostoku; „Werwoczki” z Orli; „Kanon” z Łomaz; „Tutejsza szlachta” i „Wierasok” z Mińska; Zgoda” z Brzeźcia; zespół Collegé’u Muzycznego z Grodna; „Lira”, „Legenda” i „Znachidka” ze Lwowa. Podczas przesłuchań festiwalowych w Terespolu prezentowana była również wystawa fotograficzna "Kolory prawosławia. Polska". Organizatorami XVII MFKW byli: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Fundacja Dialog Narodów, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu. XVII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich zorganizowany został przy wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, sponsorów oraz środków własnych organizatorów.
- 17 lutego w ramach spotkań w Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej odbył się wykład diakona dra Aleksego Kucego. Tematem wystąpienia był „Świat ludzi a świat duchów w prawosławnej interpretacji i doświadczeniu”.



## PRAWOSŁAWIE W SIEDLCACH PO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Izabela Kochan, Adam Bobryk

Inwazja wojsk niemieckich mająca miejsce 1 września 1945 roku zapoczątkowała największy konflikt w Europie. Wydarzenie to miało daleko idące konsekwencje, które znalazły swe odzwierciedlenie na wszystkich płaszczyznach życia. Sytuacja religijna społeczności prawosławnej w Siedlcach uległa diametralnej zmianie.

Odrementowane w 1939 roku wnętrze kaplicy przy ulicy Kilińskiego 25, w wyniku żądań władz okupacyjnych, w roku 1940 musiało zostać opuszczone. Wraz z całym cerkiewnym wyposażeniem kaplicę przeniesiono w dniach 19-24 listopada 1940 roku na ul. 3 Maja 12/1. Niespełna miesiąc później społeczność wiernych spotykała się w dawnym Domu Żołnierza na ul. Sienkiewicza 71. W oddanych na cele kultu religijnego pomieszczeniach, na które składały się: duża sala i dwa pokoje, przeprowadzono remont. Z powodu trwających działań wojennych społeczność wiernych znacznie się rozproszyła. Wielu ludzi, zapewne w obawie przed restrykcjami ze strony władz okupacyjnych, nie afiszowało się ze swą przynależnością religijną. Według obliczeń ks. protojereja W. Kurkiewicza liczba wiernych w roku 1940 wynosiła 178 osób. W roku 1941 kaplicę ponownie przeniesiono, umiejscawiając ją, tym razem, w domu parafianki Natalii Strukowej na ul. Kilińskiego 7. Liczba wiernych wynosiła wówczas 181 osób. W październiku 1941 r. do pomocy księdzu Kurkiewiczowi przydzielono wikariusza, ks. Maksyma Sandowicza, który od 1 stycznia 1942 r. pełnił obowiązki proboszcza. Nastąpiła również kolejna zmiana lokalizacji tymczasowej cerkwi z ul. Kilińskiego 7 na ul. 3 Maja 12, w którym to budynku świątynia istniała do lipca 1944 roku, kiedy to została spalona. Zanim to nastąpiło Niemcy wydali rozkaz ks. Sandowiczowi opuszczenia mieszkania w ciągu dwóch godzin, co zrobił zabierając rzeczy pierwszej potrzeby i wraz z żoną oraz synem udał się do wsi Rakowiec. Zniszczeniu uległy jednocześnie zasoby biblioteki parafialnej, w tym dokumenty zbierane przez ks. protojereja Maksy-

ma Sandowicza celem założenia kroniki parafialnej.

Po wyzwoleniu Siedlec ks. Maksym Sandowicz wraz z rodziną wrócił do miasta gdzie otrzymał mieszkanie w tym samym budynku. Lokal składający się z jednego dużego pokoju oraz kuchni znajdował się na drugim piętrze kamienicy u zbiegu ulic Kilińskiego i 3 Maja. „W tym czasie zachorowałem na dyzenterię - relacjonuje ks. protojerej M. Sandowicz - pewnego dnia przyszedł do mnie oficer radziecki, zapraszając na zebranie, lecz dowiedziawszy się, że jestem chory zakaźnie, prędko opuścił mieszkanie. Spośród innych osób zaproszonych na to zebranie kilku nigdy nie wróciło do swych domów. Dzięki chorobie ocalałem”. Po powrocie do zdrowia ks. protojerej Maksym Sandowicz postanowił przeznaczyć pokój w swoim mieszkaniu na cerkiew, sam z rodziną zajmując zaledwie kuchnię. W trakcie trwania pierwszej świętej Liturgii „wszyscy na kolanach modlili się i dziękowali Bogu za łaskę, którą ich obdarzył - żyją i mogą podziwiać ten piękny świat”. Podczas zawieruchy wojennej uchronił on od zniszczeń antymins z relikwią oraz szaty, toteż mógł sprawować Liturgię. Rolę kielicha spełniała cukiernica, jednak dzięki ofiarności jednej z parafii rzymskokatolickich skromny inwentarz cerkiewny powiększył się o kielich i patenę. Ikony przyniesili w darze parafianie, ikonostas został wykonany wspólnymi siłami, a wyposażenie cerkiewne stale powiększało się dzięki ofiarności prawosławnych z Warszawy i Drohiczyzna.

Ostatecznie na wiele lat siedzibą parafii prawosławnej stało się wynajęte mieszkanie przy ul. Kilińskiego 17 znajdujące się na drugim piętrze kamienicy, składające się z dwóch pomieszczeń, w

których urządzono cerkiew i parafialną kancelarię. Dnia 12 lipca 1945 r. ks. protojerej Maksym Sandowicz przejął obowiązki proboszcza w Drohiczyźnie, kończąc tym samym posługę duszpasterską w Siedlcach.

Decyzją metropolity Dionizego (Waledyńskiego) dnia 14 lipca 1945 na stanowisko proboszcza prawosławnej parafii pw. Świętej Trójcy w Siedlcach został mianowany ks. protojerej Włodzimierz Kurkiewicz, pełniący już wcześniej tę funkcję, od kwietnia 1937 r. do stycznia 1942 r. Liczba wiernych pod koniec II wojny światowej drastycznie zmalała. Z 350 wiernych zamieszkujących teren administracyjny parafii w lipcu 1944 roku, po wojnie zostało zaledwie 120 osób, w tym w samych Siedlcach 95.

W 1945 roku na wyposażenie świątyni parafialnej przy ul. Kilińskiego 17, składały się m.in.: dwupoziomowy ikonostas wykonany własnymi siłami



przez wiernych wraz z ks. protojerejem M. Sandowiczem, nowy drewniany preston (ołtarz), żertwiennik, Ewangelia oraz darochranitelnica ofiarowane przez drohiczyńską cerkiew, „z księgami cerkiewnymi, używanymi przy nabożeństwach wyszło gorzej, ponieważ księgi dużego rozmiaru spalone, pozostało zaledwie z mniejszych: trebnik, służebnik, czasosłowy, mały psalter”.

W lutym 1947 roku parafię wizytował ks. protojerej Aleksander Kalinowski. Stwierdził on, iż z uwagi na wiek, pełniący obowiązki duszpasterskie w Siedlcach ks. protojerej Włodzimierz Kurkiewicz, mający wówczas 83 lata, nie jest w stanie właściwie sprawować swych obowiązków. Zgodnie z pismem wystosowanym przez Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny w dniu 24 lutego 1947 r. do pomocy w sprawowaniu posługi kapłańskiej ks. protojerejowi Włodzimierzowi Kurkiewiczowi, skierowano proboszcza parafii w Terespolu ks. Antoniego Tatiewskiego. Miał on obowiązek przyjeżdżać do Siedlec w każdą pierwszą niedzielę miesiąca „odprawiać Liturgię Świętą (jednoosobowo) i spowiadać parafian”.

Lata powojenne wypełniał trud ponownego scalenia społeczności wiernych. W roku 1947 odnowiono miejsce sprawowania kultu religijnego. Następcą ks. protojereja W. Kurkiewicza był ks. protojerej dr Aleksy Szewiel, wieloletni opiekun duchowy prawosławnej społeczności wiernych, który objął funkcję pełniącego obowiązki proboszcza parafii w roku 1949.

Odnaleziono tylko nieliczne pisma z lat, kiedy ks. protojerej dr A. Szewiel sprawował obowiązki duszpasterskie w Siedlcach. Pamięta go jednak starsza część wspólnoty wyznaniowej. Z relacji świadków wynika, iż ks. protojerej A. Szewiel przybywał do miasta w dniach poprzedzających sprawowanie Liturgii świętej oraz w zależności od potrzeb parafian i konieczności sprawowania obowiązków administracyjnych. Po roku posługi duszpasterskiej w Siedlcach, pracując jednocześnie w Krakowie skąd dojeżdżał, ks. protojerej A. Szewiel wyraził zgodę na mianowanie go na stanowisko proboszcza czyniąc tym samym zadość woli parafian, którzy byli bardzo zadowoleni z jego działań.

W roku 1957 Prezydium Miejskiej

Rady Narodowej zwróciło się z pismem do Prawosławnej Metropolii w Warszawie z wnioskiem o podanie informacji odnośnie liczby wyznawców na terenie miasta Siedlce, w tym danych odnośnie osoby duchownej oraz miejsca sprawowania kultu. W piśmie wystosowanym w odpowiedzi zawarto następujące wiadomości „parafię obsługuje ks. protojerej Aleksy Szewiel (...). Kaplica pod wezwaniem św. Trójcy znajduje się w m. Siedlcach przy ul. Kilińskiego 17. II piętro”. Liczbę osób oszacowano wówczas na 150 w tym 40 biorących czynny udział w życiu parafialnym. W okresie kiedy ks. protojerej A. Szewiel był proboszczem parafii prawosławnej pw. Świętej Trójcy w Siedlcach, jednocześnie również pracował jako wykładowca Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Duchowny ten zmarł w styczniu 1979 r., po dwudziestu latach posługi duszpasterskiej w Siedlcach. Do dnia dzisiejszego starsi parafianie wspominają go jako wielkiego uczonego z dziedziny teologii i wybitnego kaznodzieję.

Przez pewien czas po śmierci ks. protojereja dr. Aleksego Szewiela pracowali w siedleckiej parafii różni duchowni. Po okresie destabilizacji spowodowanej brakiem stałego opiekuna sytuacja została unormowana pod koniec roku 1979, kiedy to, zgodnie z decyzją metropolity Bazylego (Doroszkiewicza), funkcję proboszcza siedleckiej parafii objął ks. Borys Dykaniec. Zajmowany na cele kultu religijnego lokal ze względu na małą powierzchnię i jego przeznaczenie (kaplica i kancelaria) nie mógł dodatkowo być miejscem zamieszkania proboszcza i jego rodziny, toteż przez lata pełnienia posługi duchowny ten dojeżdżał do Siedlec z Warszawy.

W 1979 roku liczbę parafian oszacowano na 100 osób, przy jednoczesnym stwierdzeniu, iż w nabożeństwach bierze udział coraz większa ilość osób. W tym samym roku przeprowadzono remont świątyni, uzupełniając jej wyposażenie m.in. o zaprestolną ikonę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

W kwietniu 1982 roku, ks. Borys Dykaniec wystosował pismo do metropolity Bazylego (Doroszkiewicza) z prośbą o wyznaczenie spośród studentów Seminarium Duchownego w Warszawie osoby, która w niedzielę i święta mogłaby pełnić obowiązki psal-

misty w Siedlcach. Uzasadniał to „zauważalnym rozwojem parafii [oraz] coraz większą frekwencją wiernych”.

Odczuwając coraz dotkliwiej brak stałej świątyni proboszcz parafii rozpoczął starania o jej wzniesienie. Pierwsze wystąpienie w tej sprawie miało miejsce 28 kwietnia, kiedy to planowano generalny remont niewielkiej kapliczki na cmentarzu i przeznaczenie jej do celów pogrzebowych. Przewidywano zakończenie prac renowacyjnych do 22 lipca. W związku jednak z tym, że nie uzyskano stosownych zezwoleń, zamiar ten nie został zrealizowany. Następnie, po wcześniejszych sondażowych rozmowach, 27 października 1982 r., proboszcz zwrócił się do władz miejskich o przekazanie 20 arów nieczynnego cmentarza prawosławnego wraz z ruinami kapliczki, która zostałaby odbudowana oraz połączona architektonicznie z nową cerkwią. Świątynia ta miałaby pomieścić ok. 150-200 wiernych. Wniosek ten wstępnie został zaakceptowany przez władze administracyjne. Jak przypuszczano teren ten parafia mogła otrzymać w użytkowanie wieczyste do lutego 1983 roku. Po sugestii metropolity Bazylego (Doroszkiewicza), w dniu 29 listopada 1982 r. zrezygnowano jednak z tego miejsca. Jednocześnie zwrócono się do Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego o wskazanie innej lokalizacji pod budowę świątyni. Zasugerowano, że najbardziej korzystne usytuowanie byłoby na placu przy ul. 3 Maja.

Zawiązano Społeczny Komitet Budowy Cerkwi Prawosławnej w Siedlcach. Rozpoczęto prace studialne, przygotowania techniczne oraz uzgodnienia z właściwymi urzędami na temat szczegółowych zakresów realizacji tej inwestycji. Kilkakrotnie władze miasta Siedlce zmieniały lokalizację miejsca pod budowę świątyni. Ks. Borys Dykaniec tak relacjonował te wydarzenia: „Proponowano nam kilka miejsc jak np. u zbiegu ulic Zawadzkiego i Cmentarnej (...). Potem był plac przy Hali Targowej, tam, gdzie jest parking, to znowu za stadionem, czy przy styku ulic 3 Maja i Obrońców Stalingradu. Jednak, mimo że przeprowadzaliśmy prace wstępne i opracowaliśmy kosztowny plan zagospodarowania, nie dane nam było przystąpić do budowy”. Ostatecznie decyzją prezydenta Siedlec oddano parafii w wieczyste użytkowanie będący własno-

ścią Skarbu Państwa teren o powierzchni 2388 m<sup>2</sup> położony między ul. Obrońców Stalingradu 15 (obecnie Brzeska) i osiedlem Młynarska. Projekt części architektonicznej, statycznej, konstrukcyjnej i ekonomicznej został wykonany przez mgr inż. arch. Konstantego Kozłowa z Warszawy. Wzorem siedleckiej świątyni była cerkiew na Nerli k/ Jarosławia pochodząca z XII wieku wzniesiona na planie krzyża greckiego. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę miało miejsce 23 września 1984 roku. Społeczność parafialna była zbyt mała, by pokryć koszty tak dużej inwestycji, wobec powyższego ks. Borys Dykaniec poszukiwał wsparcia wielu środowisk. Pomoc taką uzyskał on m.in. z Kościoła ewangelicko – augsburskiego w Bretzfeld (RFN). Ofiary napływały również z Kanady, USA i innych państw oraz wiernych z terenu naszego kraju.

Nieoczekiwane wsparcie społeczności parafialna otrzymała od Kurta Göttera z RFN. Niemiec ów w czasie II wojny światowej został uratowany w Siedlcach przez prawosławną rodzinę i po latach postanowił odwdziżyć się za okazaną pomoc.

Zmęczony trudami związanymi z prowadzeniem budowy ks. Borys Dykaniec, w 1987 r., skierował list do metropolity Bazylego, Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i Całej Polski, w którym prosił o przeniesienie go w stan spoczynku. Pomimo kłopotów zdrowotnych pozostał jednak na swym stanowisku, kontynuując nadzór nad trwającymi pracami budowlanymi świątyni.

25 listopada 1987 roku, w trzecią rocznicę wmurowania kamienia węgielnego, w kopule świątyni złożony został Akt Erekcyjny Budowy Świątyni pw. Świętej Trójcy w Siedlcach wraz z wykazem darczyńców oraz niezbędną dokumentacją. Umocowano również krzyż zwieńczający nowo wybudowaną świątynię. W uroczystościach, którym przewodniczył dziekan Okręgu Warszawskiego ks. mitrat Anatol Szydłowski, udział wzięli: ks. dr Rościśław Kozłowski, ks. protojerzej Włodzimierz Kuprianowicz oraz proboszcz parafii ks. protojerzej Borys Dykaniec.

Różne przeciwności utrudniające bądź nawet czasowo uniemożliwiające budowę były źródłem rozgoryczenia duszpasterza siedleckiej społeczności wiernych. Odzwierciedleniem tych rozterek jest jego tekst, zachowany w maszynopisie, zatytułowany „Średniowiecze w Siedlcach, czyli tępie nie <<heretyków>> u progu XXI wieku”. Pisał on w nim „za niecałe 12 lat wchodzimy w XXI wiek. Mamy za sobą ponad 1000 lat chrześcijaństwa i gdzie się podziała nasza etyka i moralność, może o niej młodzież nigdy nie słyszała. Czyż nie czas zastanowić się nad zasadami moralności, metod nauczania, wychowania młodzieży w duchu tolerancji, a może nawet rozpocząć naukę od 10 przykazań”. Niestety chuligańskie wybryki miały ciche przyzwolenie niektórych mieszkańców Siedlec, o czym świadczy

wypowiedź: „nie musieli tu budować, jak wiedzieli, że będą im przeszkadzać”. Pomimo trudności, z jakimi borykał się ks. Borys Dykaniec, rozpoczął on starania o pozyskanie lokalu z przeznaczeniem na mieszkanie dla proboszcza oraz punkt katechetyczny. W piśmie do wojewody siedleckiego zwrócił się „o przydzielenie dla potrzeb Parafii lokalu po byłym Zarządzie Wojewódzkim Zrzeszenia Katolików”, który to budynek od trzech miesięcy stał pusty. Jako motyw ubiegana się o budynek podała odebrane prawosławnym nieruchomości na terenie miasta oraz brak środków finansowych na budowę zaprojektowanej plebanii. C.D.N.



*Fragmety opracowania I. Kochan z książki: A. Bobryk, I. Kochan, Prawosławie w Siedlcach, Siedlce 2007.*

## CHÓR MŁODZIEŻOWY

Katarzyna Łuciuk

Dzięki szczeremu zaangażowaniu młodzieży i dyrygenta, ks. Marcina Gościka kilka razy w roku można oglądać i słuchać występu chóru, prezentującego coraz to wyższy poziom i coraz to wspanialsze oblicze, a przede wszystkim podtrzymującego prawosławną tradycję...

Chór działa z błogosławieństwa Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła, Ordynariusza Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Pierwsze kroki stawił z inicjatywy ks. Marcina Gościka pod koniec 2006 roku. Początkowo na próby przychodziły dzie-

ci i młodzież z Białej Podlaskiej i okolic. Z biegiem lat chór, dzięki zaangażowaniu młodzieży i dyrygenta rozrósł się i na próby o. Marcin musiał jeździć także do Lublina. Głównym zadaniem chóru jest wykonywanie utworów liturgicz-

nych i paraliturgicznych na koncertach i festiwalach muzyki cerkiewnej. Celem jest także wzbudzanie wśród młodych ludzi potrzeby i chęci śpiewania, poznawania muzycznego dorobku Cerkwi prawosławnej oraz podtrzymywania



pięknych tradycji regionu. Dzięki swoim osiągnięciom chór stał się wizytówką całej diecezji lubelsko-chełmskiej. Każdy koncert jest wyjątkowym przeżyciem dla jego członków i samego dyrygenta. Coraz częściej pod adresem chóru można usłyszeć wiele ciepłych słów i pochwał.

Obecnie Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej może pochwalić się wieloma występami na prestiżowych koncertach m.in. na Wieczorze z Kolędą Wschodniego Pogranicza w Lublinie, na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce, w kilku edycjach Międzynarodowego Koncertu Skarby Kultury Podlasia w Białej Podlaskiej, na kilku edycjach Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich w Terespolu, na VI Festiwalu Franciszkańskim w klasztorze oo. Franciszkanów w Brzezinach k. Łodzi. Największym zaś wydarzeniem w dotychczasowej historii był występ na III Mię-

dzynarodowym Spotkaniu Chórów i Zespołów Muzycznych w Keratsini k. Aten.

W tym roku okres kolędowania był dla Chóru Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej jak zawsze pracowity. Od listopada trwały intensywne przygotowania repertuaru bożonarodzeniowego, aby jak najlepiej wypaść podczas występów. Chór brał udział w dwóch koncertach. Na pierwszym zaprezentował piękno prawosławnych kolęd z dala od rodzinnych stron. Tym razem w zachodniej Polsce na festiwalu w Zielonej Górze.

Na zaproszenie proboszcza ks. Andrzeja Dudry piętnastoosobowa grupa młodzieży z Chełmszczyzny i południowego Podlasia wybrała się 14 stycznia w dwunasto godzinną podróż w kierunku Zielonej Góry. Po dojechaniu do celu następnego dnia chór zaśpiewał podczas Liturgii w cerkwi św. Mikołaja. W czasie wolnym młodzież miała okazję

zwiedzania miasta, zapoznania się z historią parafii i jej mieszkańców. Punktem kulminacyjnym wyjazdu był występ w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego wraz z innymi chórmi. Tłumnie zebrana publiczność miała możliwość wysłuchania kolęd i szczeriwiek, które zaprezentowały: męski kameralny chór „Kliros” działający przy Diecezjalnym Ośrodku Kultury Prawosławnej „Elpis” w Gorlicach, zespół folklorystyczny „Kalyna” działający przy Związku Ukraińców w Zielonej Górze oraz Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Zorganizowany koncert kolęd był noworocznym prezentem parafii św. Mikołaja dla wielonarodowościowej społeczności miasta Zielona Góra.

Podobny repertuar pieśni bożonarodzeniowych Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej zaprezentował również 28 stycznia na Międzynarodowym Festiwa-



lu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu. Festiwal był niewątpliwie wielkim wydarzeniem kulturalnym dla całej diecezji lubelsko – chełmskiej. Oprócz profesjonalnych chórów z kraju i zagranicy nie mogło na nim zabraknąć miej-

scowych kolędników, którzy stanowią coraz mocniejszą grupę wśród występujących ekip. Chór pod dyktando ks. Marcina Gościka wykonał takie kolędy jak: "Dobry wieczór gospodarzu", "Szczu to za prediwo", "Preczystaja diwa" i "Tri sław-

nii cary". Chór został bardzo ciepło przyjęty przez zgromadzoną w Terespolu publiczność. Przez śpiew i muzykę wykonawcy oddali Bogu chwałę, a słuchającym ogłosili Dobrą Nowinę.

## MŁODZIEŻ Z WIZYTĄ W BRZEŚCIU

Jana Zarecka z Brześcia na Białorusi

Ostatnie miesiące zaowocowały dla młodzieży z diecezji lubelsko-chełmskiej nową przyjaźnią. Za sprawą Jany Zareckiej z Brześcia, nawiązała się współpraca między Bractwami z Polski i Białorusi. Młodzież ma już za sobą pierwsze integracyjne spotkania. Prezentujemy relację głównej ich inicjatorce.

W piątek, 24 lutego w Brześciu odbyło się spotkanie młodzieży z prawosławnych Bractw Brześcia z przedstawicielami Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Opowiem, jak do tego spotkania doszło. W dniach 3-5 czerwca 2011 roku odbyła się organizowana przez BMP z Diecezji Lubelsko - Chełmskiej pielgrzymka z Włodawy - Chełma na Święto Męczenników ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, w której uczestniczyłam na zaproszenie ówczesnego przewodniczącego Bractwa, Mariusza Osypiuka.

To była moja pierwsza w życiu tak długa i ciekawa pielgrzymka. Byłam zuroczona przyjazną atmosferą panującą w Bractwie diecezji lubelsko-chełmskiej, miłymi i bliskimi mi duchowo ludźmi. Marzyłam o ponownym spotkaniu.

W sierpniu zostało założone Bractwo przy garnizonowym soborze w Twierdzy Brzeskiej. Śpiewam w chórze soboru, więc chętnie wstąpiłam do tego Bractwa.

Kolejną swoją pielgrzymkę odbyłam na św. Górę Grabarkę na święto Przemienienia Pańskiego, w dniach 15-18 sierpnia 2011 roku. Tym razem uczestniczyłam w pielgrzymce organizowanej przez Oddział do Spraw Pracy z Młodzieżą przy diecezji brzesko-kobryńskiej. Organizacja pielgrzymki białoruskiej okazała się świetna. Od razu po przybyciu na Górę Grabarkę poszłam przywitać

się z niedawno poznanymi członkami Bractwa z Polski.

jest opiekunem duchowym Bractwa diecezjalnego z Polski, cztery lata temu



Po tych wydarzeniach i powrocie do Brześcia, zaproponowałam Pawłowi Romanowiczowi, opiekunowi Bractwa przy cerkwi św. Mikołaja, organizację wizyty BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w Brześciu, na co Paweł zgodził się od razu.

Wieczorem, w piątek 24 lutego, około godziny 19.00 (czasu białoruskiego) granicę polsko-białoruską przekroczyła dziesięcioosobowa grupa z Polski. Większość z nich przybyła na Białoruś po raz pierwszy. Ojciec Marcin Gościk, który

już był z wizytą w Brześciu.

Tym razem głównym celem spotkania było nawiązanie współpracy między naszymi Bractwami, zwiedzenie świątyni Brześcia oraz klasztoru w Żywowicach, do którego wyruszyliśmy o 7.00 rano następnego dnia. Po drodze zwiedziliśmy zamek w Rużanach oraz cerkiew obronną p.w. św. Michała Archanioła w Synkowiczach.

Żywowice nazywają sercem prawosławia Białorusi, podobnym miejscem jest w Polsce Święta Góra Grabarka.



Marzeniem młodych prawosławnych ludzi z Polski było dotrzeć do tego niezwykłego miejsca. Po zwiedzaniu w towarzystwie seminarzysty kompleksu klasztornego zaprowadzono nas do seminarium duchownego, w którym kiedyś uczył się Paweł Romanowicz. Dwóch seminarzystów pokazało nam swoje klasy, gdzie odbywają się zajęcia, seminarijną świątynię, a także siedzibę seminarijnego Bractwa na cześć Wielebnej Eufrozyny Połockiej.

Diakon Sergij opowiedział nam o historii i działalności Bractwa młodzieżowego seminarium, które zajmuje się pracą misyjną wśród dzieci w szkołach-internatach i domach dziecka. O. Sergij jest przekonany z doświadczenia, że dzieci można zaprowadzić do Boga poprzez przyjaźń. Pokazano nam parę ciekawych sztuczek i gier, za pomocą których udaje się przekonać dzieci do siebie.

Po obiedzie w seminarjskiej stołówce zaproponowano nam zwidzenie dzwonnicy oraz wysłuchanie krótkiego koncertu dzwonięcia na dzwonach. Droga powrotna wydała się, jak często bywa, krótsza, czas płynął szybciej w wesołej rozmowie i zabawach, których nas nauczono w seminarium.

Po drodze zatrzymaliśmy się w mieście Bereza, gdzie znajduje się jedyna w świecie cerkiew ku czci pamięci żołnierzy-internacjonalistów, którzy zginęli

podczas wojny w Afganistanie. Przepiękna cerkiew p.w. św. Michała Archanioła.

W Brześciu członkowie polskiego bractwa zapragnęli zwiedzić sobór p.w. św. Szymona, gdzie znajdują się relikwie św. Atanazego Brzeskiego, który jest patronem diecezji lubelsko-chełmskiej. Wieczorem odbyło się spotkanie z Bractwem cerkwi św. Mikołaja. Mieliśmy okazję pośpiewać razem, zapoznać się, a także dowiedzieć się o historii oraz działalności Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce.

O. Marcin opowiedział nam o strukturze Bractwa, diecezjalnym chórze, którego jest dyrygentem, o pielgrzymkach i obozach, które organizuje Bractwo. Zostaliśmy także oficjalnie zaproszeni do udziału w bractwowych przedsięwzięciach w Polsce.

Paweł Romanowicz i ja dostaliśmy na pamiątkę w prezencie ikony Męczenników ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, każdy obecny na spotkaniu zaś dostał najnowszy numer kwartalnika BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej „Istocznik”. Wieczór zakończyliśmy wspólnym spacerem po parku.

Na niedzielną liturgię młodzież z Polski udała się do soboru garnizonowego p.w. św. Mikołaja w Twierdzy Brzeskiej. Po nabożeństwie działające przy soborze Bractwo zaprosiło gości na herbatę. Tego dnia zwiedziliśmy klasztor żeński Narodzenia Bogarodzicy, klasztor

męski p.w. św. Atanazego Brzeskiego, patrona naszego miasta oraz diecezji lubelsko-chełmskiej.

O godzinie 14.00 czekano na nas w Czernawczycach, gdzie znajduje się cerkiew p.w. św. Paraskiewy Piatnicy z XVIII wieku. Proboszcz, o. Ioann opowiedział nam, że w tej cerkwi zawsze odbywały się nabożeństwa, nawet w okresie sowieckim, kiedy mnóstwo cerkwi zostało zburzonych, zamienionych na magazyny, zamkniętych itp. O. Ioann zorganizował specjalnie dla gości smaczny obiad, podczas którego opowiadał ciekawe historie z życia.

Kolejnym punktem programu wizyty delegacji z Polski było spotkanie z Bractwem cerkwi Św. Serafima z Sarowa. Miłą niespodzianką okazało się przywitanie polskiej młodzieży chlebem i solą, po czym zaproszono nas do obfitego stołu z zupą rybną, karpim smażonym oraz różnego rodzaju ciastami. Następnie zaczęła się wspólna zabawa. Mimo miłej atmosfery z Bractwem na Płoskiej nadszedł czas pożegnania. Wszyscy żalowali, wyjazdu grupy młodzieży z Polski, Oni zaś obiecali niebawem ponownie wrócić do Brześcia.

Odprowadziliśmy naszych nowych przyjaciół do granicy i ciepło pożegnaliśmy się, ze szczerą nadzieją na kolejne spotkania.

## DZIECI Z LUBLINA NA ZIMOWISKU W SUPRAŚLU

ks. Andrzej Konachowicz



W dniach 30.01.-05.02. br. Fundacja OIKONOMOS zorganizowała zimowy wypoczynek dla dzieci w Akademii Supraskiej, która znajduje się w samym centrum Puszczy Knyszyńskiej. W zimowisku uczestniczyła czworo ukraińskich wychowanków z Pogotowia Opiekuńczego z Lublina.

30 stycznia, w niedzielę, dzieci wraz z opiekunem zaraz po liturgii o godz. 13.00 wyruszyły na zimowisko do miejscowości Supraśl. Na miejsce dotarliśmy około godz. 17.00, gdzie po spotkaniu

organizacyjnym z wychowawczyniami Anną i Magdaleną, został dokonany przydział pokoi w pomieszczeniach Akademii Supraskiej.

Kolejny dzień rozpoczął się liturgią w



cerkwi monasteru supraskiego, która była oficjalnym otwarciem zimowiska. Podczas pobytu na zimowisku dzieci zwiedzały okolicę, spędzały czas na świeżym powietrzu oraz w zorganizowanych zajęciach w Akademii.

Wychowankowie mogli odpocząć od czasu nauki pierwszego półrocza w szkole, ponieważ wstawały o 8.00, by zdążyć na śniadanie o godz. 9.00. Każdy

dzień rozpoczynał się i kończył modlitwami, które dzieci czytały. Obozowicze byli w wielu ciekawych miejscach, takich jak: Muzeum Ikon w Supraślu czy cerkwie Białegostoku, a także miała miejsce wizyta w „Galerii na skraju puszczy” w Nadleśnictwie Krynki. W Galerii można było obejrzeć w bardzo interesujący sposób przedstawione zatrzymane w biegu zwierzęta i tętniący życiem szkla-

ny ul pszczeli. Jednak Muzeum Ikon było główną atrakcją dla dzieci. Jedyne takie muzeum w niepowtarzalnej konwencji wywarło duży wpływ na młodych uczestników, ale też wielu natchnęło do napisania własnej ikony podczas warsztatów ikonograficznych pod czujnym okiem *ikonopisca* Dariusza.

Dzięki słonecznej pogodzie i mimo bardzo mroźnych dni (nawet  $-30^{\circ}\text{C}$ ), udało się organizatorom zabrać dzieci na kuligi do lasu z pieczeniem kiełbasek. Z wozów, które ciągnęły konie mogły one podziwiać piękne widoki ośnieżonych drzew i słyszeć skrzypiący śnieg pod saniami.

Dla wielu wielką radością było spotkanie z biskupem Grzegorzem z Supraśla, który przedstawił dla wychowanków sens modlitwy i duchowości prawosławnej. Po prelekcji władcy dzieci mogły zadawać pytania, na które władca chętnie odpowiadał.

W ciągu całego pobytu na zimowisku były przeprowadzone różne konkursy min. plastyczny nt. „Pocztówka z Supraśla”, pokaz i próba ulepienia płaskorzeźby z gliny. Niektórzy, ci najlepsi, dostali nagrody.

W dniu powrotu do Lublina (niedziela) zatrzymaliśmy się w miejscowości Rajsk pod Bielskiem Podlaskim. Tu dzieci uczestniczyły w ukraińskiej „choince”, zorganizowanej przez parafię w Rajsku. W czasie trwania „choinki” zapoznaliśmy się z regionalnymi zespołami folklorystycznymi, które śpiewały ukraińskie kolędy. Młodzież z okolicznych miejscowości zaprezentowała spektakl pod nazwą „U sołtysowej”, który w bardzo klarowny sposób przedstawiał zwyczaje kulturowe okolicy. Po części artystycznej, każdy młody uczestnik „choinki” dostał świąteczną paczkę. Po zakończonych uroczystościach udaliśmy się na gorącą herbatę i kanapki przygotowane przez matuszkę. Po posiłku ruszyliśmy w dalszą drogę.

Dzięki Bożej pomocy zdrowi i szczęśliwi wróciliśmy do Lublina około godz. 22.00.

Wyjazd dzieci z Pogotowia Opiekuńczego został zorganizowany przy wsparciu finansowym duchowieństwa lubelskiej parafii katedralnej Przemienienia Pańskiego i z dochodu bożonarodzeniowych świec Eleos, rozprowadzanych w naszej diecezji.



## ПИСАНКА – СИМВОЛ ВОСКРЕСІННЯ

Ольга Купріянович

Воскресіння Христове це найбільше з християнських свят. Як писав, Воскресіння Господа нашого Ісуса Христа започаткувало нову епоху в історії людства.

Для православного християнина одним із символів Воскресіння Господа нашого Ісуса Христа є червоний писанка. Історія цього звичаю пов'язана з однією із жінок мироносиць – св. рівноапостольною Марією Магдалиною, яка проповідуючи Воскреслого Христа потрапила до Риму. Коли прийшла до римського імператора Тиверія I, піднесла йому за східним звичаєм, як символічний подарунок, яйце. Св. Марія Магдалина розповіла імператорові про життя і науку Ісуса Христа, закінчуючи словами «Христос Воскрес!». Імператор Тиверій не повірив їй, та запитав: «Як можна воскреснути із мертвих? Це можливо так, як те, щоб це біле яйце, яке ти мені подарувала, стало червоним.» У цю хвилину яйце стало червоним.

У пам'ять цієї події православні християни, як знак Воскресіння Христового дарують один одному

яйця зі словами «Христос Воскрес! – Воістину воскрес!» Червоний колір пасхального яйця нагадує про те, що вічне життя люди отримали через пролиття на хресті Крові Ісуса Христа. В різних країнах ці пасхальні яйця почали прикрашати різними орнаментами. Традиція писання писанок особливо поширилася на українських землях. Мабуть в усіх регіонах, де живуть українці, існують

своєрідні види писанок. Писанкарство розвивалося також на Холмщині і Підляшші, а у деяких місцях ця традиція існує по сьогодні. Увазі читачів «Істочника» пропонуємо цікаву статтю про техніки писанкарства, поширені на



«Якби Христос не воскрес, то проповідь наша даремна, даремна також віра ваша»

(1 Кор. 15,14)  
св. апостол Павло

українських землях. Ця стаття була надрукована понад 40 років тому у «Церковному календарі», видаваному Варшавською Православною Митрополією. Думаємо, що варто її нагадати.

**Ераст Біняшевський**

### Українська писанка

За технікою виконання писанки поділяються на «крапанки» - тобто яйця вкриті кольоровими плямами на тлі іншого кольору; власне писанки – розписані за допомогою воску різними декоративними орнаментами; «мальованки» - розмальовані пензлем, і нарешті «скробанки», або «дряпанки». Найбільшого розповсюдження набрав «воковий» метод. Він зводиться до майстерного нанесення розтопленого воску на яйце за допомогою спеціального писачка – металевої конусоподібної трубочки, причепленої до дерев'яного держачка, або різних паличок, цвяшків, шпильок.

### Писання воском

Спочатку наносять деталі орнаменту, що мають залишитися білими. Після цього яйце забарвляють, приміром, жовтою фарбою. Далі по жовтому тлі пишуть воском певні елементи задуманого розпису, які мають бути жовтого кольору, і опускають яйце до розчину якоїсь наступної – темнішої, припустімо, червоної, фарби. Потім на червоному тлі записують відповідні деталі орнаменту, що мають бути червоними, і т.д. Нарешті тло забарвляють якоюсь найінтенсивнішою – темною фарбою, частіше чорною, вишневою, або коричневою. Опісля яйце трохи підігрівують у печі або в гарячій воді, щоб розтопився і зійшов віск, - і писанка готова. Для того, щоб фарба краще бралася, як правило, перед розписуванням поверхню яйця відповідно обробляють – протравлюють оцтом або галуном (алюмокалієвий галун). Використання в технології виготовлення писанок галуну в деяких районах України обумовило її іншу назву – галунки.

Щоб мати на писанках чистіші кольори, окремі народні майстри, щоразу після нанесення деталей орнаменту воском, решту зафарбованої поверхні витравляють капустиним квасом, а «відбілене» тло, згідно із задумом, забарвляють іншою фарбою. Така модифікація методу виготовлення писанок дає чарівну гаму чистих кольорів, а орнамент набирає неперевершеного звучання барв.

## «Дряпання» писанок

Другою дуже цікавою галуззю писанкарства на Україні є виготовлення «дряпанок» або, як їх ще називають на Східному Поліссі, «скробанок». Це один з найдавніших методів наших предків. Яйце фарбують на якийсь-небудь темний колір, а потім металевим вістряч чи голкою зішкрябують пофарбований шар шкаралупи яйця, утворюючи найрізноманітніші ажурні орнаменти. Деякі скробанки Лемківщини і Полісся за тонкістю виконання можуть сміливо конкурувати з найдосконалішими художніми ювелірними виробами.

## Писанкарські фарби

Фарби, що їх використовують народні майстри для писанкарства, здебільшого готуються за традиційними рецептами з коріння чи кори різних дерев та кущів, з цибулиння тощо. Вони світлостійкі й не маються.

Поряд з натуральними фарбами широкого розповсюдження на Україні набирають і анілінові. Найбільшими знавцями всіляких рецептів виготовлення натуральних фарб є зараз гуцули.

Для виготовлення писанок, як правило беруть курячі яйця. Але часто розписують також яйця качок та, як і в давні часи, диких голубів.



Різні за технікою виконання і сюжетами декоративні розписи писанок яскраво відбивають високий мистецький рівень народу, його здібність до узагальненого сприймання краси квітучої природи своєї Батьківщини, до вельми талановитих форм її стилізації, утворення геометричних і рослинних орнаментів.

Беручи до уваги матеріали археологічних розкопок, можна припустити, що найбільшого поширення в давні часи, писанкарство набрало у нас в період X-XIII ст. Тоді ж для ринків Київської Русі майстрами майоліки виготовлялось багато керамічних писанок. Деякі з них зберігаються зараз у різних історичних музеях України.

За: «Церковний календар 1970», Варшава.

## СКАЗАННЯ ПРО ЧУДЕСНУ ПОДІЮ В ПЕЧЕРАХ В ДЕНЬ ПАСХИ

Ольга Купріянович

Сказання це описане в Києво-Печерському Патерику; подаємо його в перекладі з старослов'янської мови.

Року від сотворення світу 6971, від Різдва ж Христового – 1463, - за побожного князя Київського Симеона Оленьковича і за брата його, князя Михайла і за блаженного архимандрита Печерського Николая, начальником печер був один з братії, священночернець Діонісій, за прізвиськом Щепя. На Великдень він увійшов у печеру преподобного Антонія, покадити тіла похованих ченців і прийшов на місце, що зветься спільнота або трапеза. Покадивши тут, він сказав: «Святі отці і братія, сьогодні великий день – Христос Воскрес!...» і тут раптом полинув від усіх мошів голос, як грим: «Воистину воскрес!». Таким чудом, ці, хоронимі Господом, смиренні кості, що зраділи

й після смерті во Христі-Бозі живім, воскреслім, виразно ствердили свою святість, зазначаючи своїм голосом, що вони й після смерті варті життя. І поправді, якщо їхнім костям, що перебувають у гробах, Воскреслий Христос дав життя, то це є питома для тих людей, що умертвляли себе рівноангельськими чернечими подвигами і поховані були, подібно як Христос в печерних гробах, бо «дар Божий є життя вічне» як говорить Апостол [Павло]. Правдиві святощі маємо тут у цих святих костях преподобних отців наших, що голосно освідчили про Христа: «Воистину воскрес». І самі вони воскреснуть у світлі праведних і там, разом зі своїми праведними душами, оглядавши повсякчасно кість від костей своїх – Того, хто прекрасніший за всіх синів людських – закличуть

«Господи, Господи, хто подібний до Тебе?!» (пс. 34.10) як проповів псалмопівець про кості.

Цих святощів нехай сподобимось і ми, їх наслідувачі й визнавці, за молитвами преподобних Отців наших печерських, що ми їх кість від костей. І хоч тут сходить гріховна смерть, то нехай не позбавимось ми благодатного життя і по природній нашій смерті, а отримаємо з ними життя вічнотривалої слави у Христі Ісусі, Господі нашім. Йому ж бо, з безначальним Його Отцем, з Пресвятим і Благим і Животворчим Духом, належить всяка слава нині і завжди, і в безконечні віки віків. Амінь.

За: «Церковний календар 1972», Варшава.

## PO ZMARTWYCHWSTANIU...

Ewangelia według Św. Jana

przygotowała: Monika Gościk



A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie. Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu!

J 20,1-16

### Zadanie 1. PRZECZYTAJ UWAŻNIE POWYŻSZY FRAGMENT EWANGELII ŚWIĘTEGO JANA, A POTEM ODPOWIEDZ NA PYTANIA:

1. KTO PIERWSZY PRZYBYŁ DO GROBU JEZUSA?

A

2. CO ZOBACZYŁA MARIA MAGDALENA?

S

3. DO KOGO POTEM POSZŁA MARIA MAGDALENA?

I  E

4. KTO PIERWSZY WSZEDŁ DO GROBU?

O

5. CO ZOBACZYŁ ÓW DRUGI UCZEŃ?

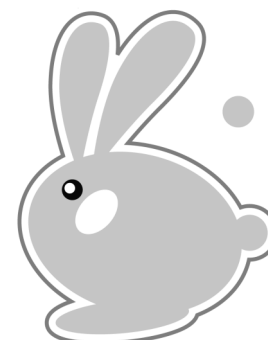
ł

6. KOGO MARIA MAGDALENA UJRZAŁA W GROBIE?

W

7. CO ZNACZY HEBRAJSKIE SŁOWO „RABBUNI”?

Z





### Zadanie 2.

POŁĄCZ Z IKONĄ ZMARTWYCHWSTANIA TE OBRAZKI,  
KTÓRE KOJARZĄ CI SIĘ Z WIELKANOĄ.  
UZASADNIJ SWÓJ WYBÓR.







## WIZYTA W BRZEŚCIU

Fot.: Katarzyna Bondaruk

